DWIE SUŁTANKI

DWIE SUŁTANKI

POWIEŚĆ TURECKA.



w WARSZAWIE.

w Drukarni P. *Dufour*, Kons: Nadw: J K. Mci, i Dyrek: Druk: Korp: Kadetow,

M. DCC. LXXXVIII,

DWIE
SUŁTANKI
POWIEŚĆ TURECKA.

Po odſtąpieniu od oblężenia Wiednia, tak fatalnym dla Porty Ottomańſkiey, woyna w Węgrzech nie uſtawała z korzyścią dla Auſtryakow, ktorzy obległſzy mocne Miaſto Neuchaſel, zaczęli go ze wſzech ſtron attakować; nadzieia świeżego ſukkurſu, czyniła attak coraz żywſzy; w Mieście zaś bronili ſię z boiaźnią. Ali, kommendant tey fortecy, Offi-

cyer w męztwie nieraz doświadczony, pod czas owego szturmu, używał całey sztuki woienney dobrego Generała, dla zachowania tey fortecy nadto ważney Sułtanowi Achmetowi; a gdy niedostatek żywności coraz się bardziey czuć dawał; ufaiąc ludzkości Chrześcian, umyślił wypędzić z miasta wszystkich nieużytecznych do obrony. Cztery tysiące starcow, kobiet i dzieci ukazało się iednego poranku za murami, żebrząc miłosierdzia od Austryakow; chociaż litość wołała za tym nieszczęśliwym ludem, przymuszono ich iednak powrocić do fortecy, ażeby tym sposobem przyspieszyć dobycie oney; ten postępek Austryakow pomnożył rozpacz w Turkach; poprzysięgli wszyscy ginąć na ruinach swych murow, i drogo im przedać tę zdobycz; wytrzymali dwa okropne sztur-

my, za trzecim zaś miasto było wzięte; natychmiast plac został okryty trupami, ogień nifzczył domy, i oświecał zbrodnie zwyciężcow; na prożno officyerowie usiłowali wstrzymać tę tak okropną rzeźnią; żołnierz zwycięzki i okrutny głuchym był na głos fumnienia i ludzkości; z liczby owych nieszczęśliwych czterech tysięcy, co byli wypchnięci z miasta, ośmset kobiet skryło się do iednego Meczetu; żołnierze przybiegłszy, chcieli drzwi wyłamać, a niemogąc nic wskurać, zapalić umyślili. Hrabia Neryly spieszy z kommendą i rozgania ow lud zapamiętały, przydaiąc napomnienia tonem wspaniałym, nabytym przez sławę i dzieła chwalebne, ktore na umysłach roziątrzonych większe skutki sprawuią, niż groźba; a tak pożar ugaszono, a drzwi zostały wyparte. Co za wi-

dok ſmutny!... mnoſtwo kobiet wybladłych, drżących, wznoſzących narzekania z płaczem i boleścią; na prożno znowu chce Neryſy wſtrzymać zapalczywość i grubiańſtwo żołnierzy; wpadaią roziuſzeni do owego ſchronienia, ani chcą ſłuchać więcey rozkazow Generała... Ale odwroćmy oczy od tak ſmutnego widoku, i nie uważaymy w tym momencie ludzi ſrożſzych nierownie od dzikich źwierząt; takie albowiem porownanie upodlałoby rodzay ludzki.

Neryſy z ſzpadą w ręku zabiiał owych zapamiętalcow; wieleż to razy, dla zachowania owych ſmutnych ofiar, był przymuſzony rozlewać krew Auſtryakow, ktorąby w innym czaſie gotow ſwoim zaſtąpić życiem. Jedna z pomiędzy tych kobiet, rzuciła ſię na iego łono, wołaiąc ratun-

ku; twarz śniada, i gałgany ktore ią okrywały, oznaczały bydź kobietę z proſtego ſtanu; ale ludzkość nie zważa na urodzenie. Nerysſy rozkazał, żeby ią odprowadzono do iego kwatery, ſam zaś powrocił dla uśmierzenia tego okropnego tumultu.

" Uważam, iż ieſteś wſpaniałym, „ rzecze mu niewolnica po Włoſku, „ i poſądziłabym cię niewinnie, gdy„ bym myśliła, iż chciwość była ce„ lem tey przyſługi, ktorąś mi uczy„ nił; iednakże, ieżeli nadzieia o„ kupu może bydź przyięta w nad„ grodę tey czynności, chociaż mnie „ widziſz bydź ubogą, mam iednak „ tyle maiątku, iż potrafię ci ſię z „ wdzięcznością opłacić. „ To mowiąc, natychmiaſt rozwinąwſzy długie uploty włoſow ſwoich, dobyła z nich wiele drogich brylantow, i ofiarowała ie Hrabiemu. Neryſy

idąc za powodem swoiey czułości, oświadczył iey, iż biorąc pod swoią opiekę, nie miał w tym żadnego interessu, ani szukał korzyści; lecz im bardziey on ią uważał, tym mu trudniey było poiąć, iakim to sposobem szlachetność umysłu, ktora się okazywała w iey rozmowie, mogła się znaydować w osobie tak szpetney. Turczynka poznawszy w tym iego wątpliwość, rzecze: " Nie żąday ode-
„mnie obszernego tłumaczenia się; po-
„nieważ za tak wspaniałą czynność,
„znayduiesz nadgrodę w roskoszy
„czynienia innym dobrze, pozwol
„moiemu sercu czułemu przestawać
„na samey tylko wdzięczności. „

Chociaż Nerysy uważał w tey odpowiedzi iakowąś taiemnicę; chociaż wpatruiąc się w swoią niewolnicę zdawał się postrzegać nieiakie wdzięki, iakie w postaci śniadey nie

łatwo widzieć ſię daią; iednakże nie nalegał o to. " Zachoway ſobie ten
„ ſekret, (odpowie) ieżeli on ieſt po-
„ trzebny dla twego bezpieczeńſtwa;
„ ani dla tego mniey możeſz ſię ſpo-
„ dziewać uſług od człowieka, ktory
„ kocha ludzkość, i ktory poważa
„ płeć waſzą. „ Xiążę de Lorain, kommendant woyſka Ceſarſkiego, rozſtawił woyſko na kwaterach; tym czaſem Turcy zaczęli wzmacniać ſwe ſiły przy moście pod miaſtem Eſseh. Neryſy był poſłany z kommendą dla rozegnania ich, co ſię mu pomyślnie udało; lecz pośrzod ſamego zwycięſtwa, kula z harmaty wyſtrzelona, kolano mu zgruchotała, ktore w kilka minut muſiano upiłować.

Wyrazić trudno, iaki był ſmutek i boleść iego niewolnicy, gdy ſię dowiedziała o nieſzczęśliwym przy-

padku swego dobroczyńcy; nie tylko że gò ani na moment nie odstępowała, nadto ieszcze użyła wszystkich starań dla iego pomocy, ktorych się tylko można spodziewać od czułey matki i tkliwey małżonki. Już o życiu iego nie wątpiono, lecz nie czuiąc się bydź zdatnym do usług woiennych, postanowił resztę dni swoich przepędzić na życiu prywatnym, nie daleko Prezburga; myśl tę opowiedział swoiey niewolnicy, daiąc iey na wolą, czy żeby z nim iachała, albo też gdy zechce, że ią odeśle do obozu Tureckiego; ona pierwszy proiekt przyięła, upewniaiąc, iż gò poty nie opuści, poki do zupełnego nie przyidzie zdrowia; co go nie przestało zadziwiać.

Nerysy codziennie prawie odkrywał w tey kobiecie osobliwsze przymioty umysłu i serca; mało nawet

znaiome osobom wyższey rangi, przeciwko zwyczaiowi kobiet pospolitych Tureckich. Ona mowiła po Włosku doskonale, także po Grecku, i rozumiała cokolwiek ięzyk Łaciński; te w niey nadprzyrodzone dary, rożne w nim tworzyły myśli; w częstych rozmowach postrzegał i to, że iey twarz coraz stawała się bielszą. Dnia iednego, gdy ich rozmowy były dłuższe i żywsze, ona nie mogła się wstrzymać, żeby go nie obiaśniła w tey wątpliwości. " Część moiego sekretu (rzecze mu) pomimo mey
„ chęci zaczyna się wydawać; iutro
„ o nim będziesz wiedział zupełnie;
„ twoia dobroć powinna bydź nad-
„ grodzona przez moią otwartość;
„ lecz mnie nie nagli; każde albo-
„ wiem wymuszenie iakiey taiemni-
„ cy, staie się tym samym zasło-
ną. „

Nerysy niecierpliwy dowiedzieć się o tym, co mu miała powiedzieć, nazaiutrz rano kazał siebie zanieść na galeryą swego pomieszkania, aż widzi wchodzącą swoią niewolnicę. Ach! ona to iest bezwątpienia, (zawoła) iey talia, iey głos, iey wdzięki; lecz co za dziwna odmiana! zamiast owego śniadego koloru, żywy inkarnat i alabastr nayświetnieyszy.
„ Uspokoy swoie zadziwienie (rze-
„ knie mu przyiemnie śliczna Mu-
„ zułmanka) nie masz tu nic nad-
„ naturalnego, dwa słowa o tym cię
„ przekonaią: masz wiedzieć, iż gdy
„ Gubernator Neuchaselu postanowił
„ czekać sukkursu, ktory mu dać
„ przyobiecano, albo też umrzeć w
„ obronie, umyślił wysłać z miasta
„ nie użytecznych do broni; stara
„ niewolnica Czerkaska nauczyła
„ mnie sposobu, iż posmarowawszy

„ oleykiem, twarz ſię okazywała
„ śniadą, iakąś był widział u mnie,
„ i że czas długi taką bydź mogła;
„ używſzy zaś pewney wody, kto-
„ rey robienia mnie nauczyła, pier-
„ wſza białość bez żadney ſzkody
„ znowu powracała. Jakże wiele
„ ieſtem winna tey ſtarey kobiecie!
„ gdyby nie to, na iakąż to hańbę
„ byłabym wyſtawiona; tym zaś
„ ſpoſobem, nie będąc nikomu znana,
„ wmieſzałam ſię bez boiaźni między
„ tłum nieſzczęśliwych, ktorzy wa-
„ ſzey żebrali litości, a ktorzy przez
„ ich okrucieńſtwo byli przymuſzeni
„ nazad powrocić do miaſta. Nieſte-
„ ty! muſiałam fortecę opuścić po-
„ niewolnie . . . i powrociłam, abym
„ była świadkiem . . . o! ſmutna pa-
„ mięci! . . . (tu piękney Muzułman-
ce po rożowych iagodach łzy pły-
nąć zaczęły, a weſtchnąwſzy ſerde-

cznie, tak daley kończyła) " Schro-
„ niwſzy ſię do owego Meczetu, i
„ wmięſzawſzy ſię między podłe po-
„ ſpolſtwo, pomimo mego utaienia,
„ możebym nie uſzła nieſławy i hań-
„ by, gdyby nie twoia pomoc; wſzy-
„ ſtkom winna twoim wſpaniałym
„ ſtaraniom, i zawſze mnie to tkwić
„ będzie w pamięci. „

Zadziwienie Hrabiego pomnażało ſię w miarę wdzięczności Muzułmanki, ktorą mu okazywała; był widocznie przekonany, iż w ſamey iſtocie muſiał bydź użyty ten ſpoſob, o ktorym powiadała; lecz tego poiąć nie mogł, iakim ſpoſobem tak kſztałtnie potrafiła oſzpecić wdzięki ſwoie będąc cudem natury; taka była w ſamey iſtocie owa niewolnica, ktoreyby okryślać piękność na prożno uſiłowano. . . . Wyrazy iakiego romanſu, ktoreby nayżywiey dotknąć

mogły imaginacyą rozpaloną w opisaniu piękności, ieszczeby w tey mierze nie doszły prawdy; są takie piękności w Azyi, o ktorych nasza Europa ani pomyślić może, żeby się w samey istocie znaydowały; można tyle przynaymniey powiedzieć, iż owa ukryta niewolnica, do postaci wspaniałey, miała twarz białości przedziwney, włosy długie czarne, w kędziory splatane, oczy przenikaiące i pełne ognia, zęby białe iak kość słoniowa, usta małe rożowe, i gors w proporcyi naykształtnieyszey. — Nerysy obawiał się (iż tak rzekę) siebie ocucić, i zapatrywał się na to wszystko, co iego oczy porywało iakby na sen przyiemny. " Bez wątpienia, (rzecze do piękney Muzułmanki) iż mieliby podeyrzenie o moim nieinteressowaniu, gdybym cię widział wprzod, nim zostałaś

„ wyrwaną z rąk drapieżnego żoł-
„ nierza; powinność ktorąm wyko-
„ nał, iest to skutkiem cnoty, kto-
„ rey iad potwarzy oszpecić nie mo-
„ że. Jeżeli ta moia uczynność za-
„ sługuie u ciebie na poufałość i
„ wdzięczność, niech szacunek z kto-
„ rym iestem dla ciebie, wyiedna dla
„ mnie zupełne wyiawienie tey ta-
„ iemnicy; nie chcę inaczey wie-
„ dzieć o twych skrytościach tylko
„ tyle, ile się zda bydź rzeczą słu-
„ szną do ich opowiedzenia; ty nie
„ iesteś osobą pospolitą; twoia pię-
„ kność, dowcip, obyczayność, u-
„ czucia, i niektore słowa z boleścią
„ wymowione, wszystko to mnie
„ przekonywa i każe wierzyć, iż ie-
„ steś nieszczęśliwą i urodzenia wy-
„ sokiego w swoim kraiu; gdybyś zaś
„ chciała o tym zamilczeć, iakże będę
„ mogł rozerwać pęta twoie; oddać

„ cię twoiemu rodzeństwu, twoiemu „ małżonkowi. ... „ Te ostatnie słowa wyrzekł z pomieszaniem, ktorego ukryć nie potrafił, a ktorego Muzułmanka udawała, iakoby nie postrzegła.

" Moy upor w tey mierze (rzekła ona Hrabiemu) mogłby ci utworzyć dzikie iakie wnioski, od „ ktorych (pozyskawszy iego przyiaźń i szacunek) powinnam cię „ uwolnić; lecz to, co mam opowiadać, tak iest przeciwno twoim obyczaiom, tak iest rzeczą nową „ twoiemu sposobowi myślenia, iż „ z przykrością przychodzi mnie okryślać przypadki moiego życia. „ Nic nie utaię przed tobą; nayskrytsze uczucia serca moiego będziesz „ w nim czytał; w postępkach moich „ poznasz moy charakter, i spodziewam się, że przyznasz mnie ten

„ ſzacunek, ktory ſobie przywła-
„ ſzcza duſza dumna, urodzona aże-
„ by była wolną, i ktora umiała
„ wzgardzić wielkością, dla podda-
„ nia ſię namiętności czyſtey, a po-
„ dobno w naſzym klimacie dotąd
„ nieznaney. „

Przypadki Amidy i Rechi.

URodziłam ſię w Czerkaſſyi z Rodzicow ubogich, ktorzy według zwyczaiu tamtego Narodu, cały ſwoy maiątek zakładaią na pięknośći córek i na ſprzedaniu onych z korzyścią; lecz nim weydę w doſtatecznieyſze wyliczanie moich przypadkow, potrzeba ci dać nieiakie wyobrażenie naſzych obyczaiow i rządow tamtey Prowincyi.

Georgia, Mingrelia i Czerkaſſya, zachowuią nieiako ieden ſpoſob wolnego rządu pod protekcyą wſpolną Krola Perſkiego i Sułtana Tureckiego; te trzy Prowincye, ktore otacza morze Kaſpiyſkie, chlubią ſię, iż wydaią kobiety naypięknieyſze w całym świecie, i w ſamey rzeczy, tam ſię znayduią piękności, iakich rzadko gdzie widzieć można. Dla upewnienia ſobie łaſki owych Monarchow, te trzy Narody poſyłaią co rok do Iſpachanu i do Konſtantynopola pewną liczbę Panienek nietkniętych ieſzcze, wybranych przez loſy z pomiędzy naypięknieyſzych w kraiu; z tey to przyczyny (z miłości ku dzieciom, czyli raczey dla pomnożenia ſwoiego maiątku) Czerkaſki używaią tego ſekretnego ſpoſobu, ktory mnie w oczach twoich przez czas długi czynił ſzpetną, a uwolniwſzy ſię tym

ſpoſobem od dani, przedaią potym krew ſwoią dla naſycenia dzikiey rozkoſzy dumnych Sułtanow, ktorzy nie zachowuią w tym przyſtoynych granic, iuż przez moc ſwoiego deſpotyzmu, iuż przez wolność Religii.

Czerkaſſya ſama w ſobie ieſt uboga i nieludna; niewiaſty tam nie ſą tak płodne iak gdzieindziey; z tey to podobno przyczyny uſtanowiono oſtre prawo na rozwody, inaczey Kray byłby wcale puſty. Porwanie gwałtowne iakiey piękności śmiercią tam karzą; ani ta nawet ſłuży wymowka, że chce z nią zawrzeć śluby małżeńſkie. Otoczeni na około górami, żyiąc ſkromnie, a używaiąc powietrza czyſtego i zdrowego, Czerkaſſy nie maią innych dochodow tylko z ſprzedaży corek ſwoich, albo też z lubieżney ciekawości cudzoziemcow,

ktorym oni widzieć i doświadczać tych piękności pozwalaią; dochod z tego handlu przez rząd utwierdzony, dzieli się na trzy części: iedna część na potrzeby kraiowe, druga dla Rodzicow, trzecia dla samey corki, albo też dla tey, ktora czyni zadosyć ciekawości cudzoziemcow.

Inny sposob nabywania pieniędzy, iest to wolność zawierania kontraktow małżeńskich na czas pewny w umowie wytknięty; wielość tego dochodu zważana bywa, podług urodzenia osoby, iey piękności, i przeciągu czasu, ktory powszechnie bywa oznaczany na sześć miesięcy; ten rodzay małżeństwa, moc zerwania lub zachowania swego, znayduie w prawie rozwodu; dochod z tego także dzieli się na trzy części, z tą tylko rożnicą, iż młode kobiety i mężatki kosztuią we dwoie więcey.

niż panny; zachowuiąc te prawidła, żadney nie upatruią hańby w tym handlu. Rodzice młodych panienek znacznie ſię wzbogacaią, wyſtawuiąc ſwoie córki ciekawości bogatych cudzoziemcow, ktorzy dla tego tylko przyieżdżaią do tego Kraiu, ażeby tym ſię obiektem naſycali. Małżonkowie z żon ſwoich nie kontenci, przymuſzaią ich do podobneyże grzeczności dla cudzoziemcow, na co one tym chętniey pozwalaią, że cieſzą ſię z wolności, oraz ſpodziewaią ſię, że po zaſzłym rozwodzie doſtaną ſobie małżonkow maiętnieyſzych i ulubieńſzych; lecz te ich nadzieie częſto bywaią płonne. Czerkaſki uwolniwſzy ſię z przykrego iarzma małżeńſtwa, nie chcą ſię iuż drugi raz na tę ſubiekcyą narażać, tylko ſię godzą na małżeńſtwo doczeſne, tym chętniey, że potomſtwo w tym cza-

ſie miane, do nich nie należy, i że one zawſze ſą uwolnione od wybioru podatkowego do Ispachanu lub do Konſtantynopola.

Takie obyczaie, może zdadzą ſię bydź oſobliwſze i dzikie Europeyczykom, iednakże ten ſpoſob handlu upoważniony ieſt prawami, i utrzymywany przez magiſtraty; potrzeba i przemyſł utworzyły go; piękność tey płci ieſt iedynym źrzodłem bogactw w Czerkaſſyi; lecz te minery nie ſą tak obfite, ażeby wyſtarczyły na zamianę rzeczy nieodbicie potrzebnych, ktorych tam nie doſtaie; należałoby dla pomnożenia handlu kraiowego cenę wyżſzą uſtanowić na ciekawość lubieżną woiażuiących, a w miarę dźwięku złota wcześnie ſię uzbroić przeciwko niedoſtatkowi, ktory nas zawſze uciſka.

Urodzona, iakem ci namieniła, z Rodzicow ubogich, ktorzy na moiey piękności całą ſwoią zakładali nadzieię w pomnożeniu maiątku; moia edukacya była takaż ſama iak i moich towarzyſzek; wyobrażenie iakieżkolwiek iednego Boga, trzy albo cztery prawidła zabobonne, to wſzyſtko ſkładało Religią Grecką, ktorą wyznawaią w Czerkaſſyi; lud tamteyſzy będąc do niey przywiązany z proſtoty, nie ſtarał ſię bydź w tym doſkonalſzym, iednakże na ſamo wſpomnienie brzydzi ſię prawami Mahometa, iako też i innemi Religiami, ktorych ieſt moc niezliczona na świecie; taka to ieſt moc fanatyzmu, iż brzydzi ſię niezmiernie tym, czego nie poznaie, dla obrony albo tego czemu nie wierzy, albo też o czym niedokładne ma wyobrażenie.

Wszystkie taiemnice, ktore albo mogą bydź użyte do pomnożenia piękności, albo do iey zachowania, były mnie udzielane; wszystko to co może zapalić miłość, wzniecić zapały, ożywić ie, lub odnowić, wszystko to stawiono mnie było przed oczy w opisaniu iak naydokładnieyszym; uczono mnie, iż będąc niewolnicami człowieka, wszystkie nasze momenta powinny bydź poświęcone dla przypodobania się onemu; że on nie raczy na nas zwracać spoyrzenia swego, tylko tyle, ile my umiemy uczynić siebie przyiemnemi i ich omamiaiącemi; wystawiano nam obraz iak nayżywszy rozkoszy Saraiu, chlubę z widzenia u nog swoich własnego Monarchę; rządzenie przez niego całym światem, i odbieranie udzielne hołdu od swoich rywalek; dla utwierdzenia tych nauk, nie o-

ſzczędzano okazywać mnie liczne przykłady. Czerkaſſy w ſwoiey proſtocie i nieumieiętności, chociaż nie uſtępuią bynaymniey ludziom bez naymnieyſzego oświecenia po laſach mieſzkaiącym, maią iednak naydokładnieyſzą wiadomość o intrygach taiemnych Sułtanek w Ispachanie i w Konſtantynopolu.

Miałam iuż lat trzynaście, a ieżeli ten wiek w waſzey Europie ieſzcze ſię nazywą dziecinnym, w Czerkaſſyi on ieſt epoką rozwinienia ſię naſzego rozumu, oraz chęci naſzych i uwag; moia pycha, odrzucała te nauki podłością tchnące, moia wynioſłość oburzyła ſię na tę niewolę, do ktorey mnie ſpoſobiono; a ſpoſoby tak podłe do wzbogacenia ſię Rodzicow moich, zawſtydzały mnie. Czas ſię zbliżał, gdzie kommiſſarze Sułtana Tureckiego mieli przybyć,

dla odebrania haraczu z piękności kraiowych; byłam dość piękną, i nie wątpiono, że ich wybranie padnie na mnie; matka moia drżała ze ſtrachu, iey fortuna zginęłaby zupełnie, gdyby ten honor był zachowany iey córce. Zapowiedziała mnie, żebym unikała tego okrutnego cioſu (ktory iey miał wydrzeć owoc ſtarań tak długich) przez przyięcie doczeſnego małżeńſtwa, o ktorym ci pierwey namieniłam; przekładała mi ſwoy niedoſtatek, chcąc mnie do litości pobudzić, lecz na prożno; bo ſerce moie nie mogło ſię wzruſzyć iey płaczem, ktory pochodził z łakomſtwa; poznaię teraz iakie ſkutki czynić powinny łzy czułey matki, w ſercu córki wdzięczney; uważam iąk ściſły związek łączy te dwie iſtoty w waſzym klimacie; z ſtrony Rodzicow, ona ſtaie ſię niby rękoymią kocha-

nego małżonka; urodzona z właſnych wnętrzności, wychowana pod okiem matki, ktorey ſerce ona ukſztalca, nie powinna nigdy o was zapominać, ktora dzieli ſmutek i radość z wami, a ktorey ſzczęśliwość upewnia waſzą; z drugiey ſtrony: te uczucia, ktore ſię rodzą z czynionych mu dobrodzieyſtw, ta wdzięczność z czyſtey i tkliwey czułości pochodząca, ktora w troſkliwych ſtaraniach około ſiebie nikogo nie uważa tylko matkę, dla ktorey ieſteſtwo waſze ieſt dobrem naywiękſzym; ktora zdaie ſię przenikać duſzę ſwey matki, ktora ſwemi przykładami ukazuie drogę do cnoty, i nie wyciąga nic więcey w nadgrodę od córki, tylko miłości i uſzanowania; bez wątpienia iż te dwie iſtoty ſą z ſobą nayściśley złączone; i to to ieſt, co ſię nazywa prawo krwi,

ażeby mieć wewnętrzne uczucie dobrodzieystwa i wdzięczności.

Lecz w naszey Prowincyi co za odmiana przeciwna? chciwość i łakomstwo nas rodzi, my nie doświadczamy nigdy tkliwych pieszczot macierzyńskich; staranność około nas, do ktorey ią podły interes ciągnie, nic iey duszy nie tyka, ona się nie zapatruie na nas tylko iak na pewną nadzieię swoiego wzbogacenia się, a czas ten kiedy się od nas oddala, iest to iey momentem ukontentowania. Tacy to są ludzie bez oświecenia, ktorzy handluią stworzeniem czułym i użytecznym; pieniądze ktore biorą, iest to nadgroda za ich starania około córek, i ta tylko im iest przyzwoita.

Szczęściem dla matki moiey, że Han małey Tartaryi hołdownik Porty, umyślił posłać Sułtanowi w po-

darunku, dwie piękności nadzwyczayne z naſzego Kraiu; iego poſłańcy zwrocili oczy na mnie i na moią towarzyſzkę, nazywaiącą ſię Amida. Jeżeli ia im ſię zdawała bydź Brunetką, ſerca choćby naytwardſze poruſzaiącą; Blondynka Amida podobnież w nich ſprawiła ſkutki przez ſwoią poſtać uymuiącą; oni mieli rozkaz nieżałować pieniędzy, a tak złoto wkrotce z naſzemi Rodzicami ułatwiło ſprzeczki.

Kommiſſarze zamiaſt drogi lądowey długiey, przykrey i niebeſpieczney dla zboycow napadaiących, naięli Kaik, i popłynęliśmy morzem; ia żyiąc z moią familią bez czułości i przywiązania, opuſzczałam ią bez ſmutku, niedbaiąc wcale o los moy, nie chciałam ſię zaſtanawiać nad memi wdziękami, ani też nad celem ich użycia, do ktorego były prze-

znaczone. Cieſząc ſię z towarzyſzki ktorą mi nieba zdarzyły, całą moią dla niey oddałam przyiaźń.

W naſzych trzech Prowincyach, mało może ſię znaleść piękności podobnych Amidzie; do białości nadzwyczayney i ſpoyrzenia tkliwego, mięſza ſię iakaś moc poruſzaiąca, ktora powinna natchnąć miłością ſerca chociażby naytwardſze; lecz co za ſłodycz w iey charakterze? co za przyiemność w duſzy? Amida wſpaniała, ſzczera bez zawiści, nie wie nawet o tym, że ieſt nadobna; my złączywſzy ſię z ſobą nayściśleyſzym związkiem przyiaźni, przyrzekłyśmy wzaiemnie: iż ktorakolwiek z nas pierwey zoſtanie ſzczęśliwą, będzie ſię uſilnie ſtarała przyſpieſzyć pomyślność dla drugiey. W tym czaſie Han Tatarſki odebrał rozkaz od Porty, uśmierzyć niektore Hordy

zbuntowane; on ſtanął obozem nad tym ſamym Portem, gdzie naſz Kaik przylądował; Kommiſſarze ſprawili mu ſię z ſwego poſelſtwa, i oznaymili o nabytych pięknościach nadzwyczaynych. Han mocno żądał nas widzieć, lecz ta ciekawość byłaby wyſtępkiem, albowiem u Sułtana za ſamo ſpoyrzenie na piękności Saraiowe, śmiercią karzą; aż też rychło i deputowani od Ceſarza przybyli po nas; gdzie zwrocono natychmiaſt żagle naſze ku Konſtantynopolowi.

Znużone tęſknotą ſiedząc w zamknięciu, poſtanowiłyśmy przeyść ſię po ſztabie okrętu, chociaż przełożeni nad nami wielką nam w tym czynili trudność. Turczyn tam ſię znaydował, a iego powinnością było ſchronić ſię natychmiaſt przed nami, lecz nie miał tyle mocy do wykonania

tego; iego kolana trzęſły ſię pod nim, a wzroku ſwego nie mogł uchylić odemnie. Nie wiem, czy to ſympatya, czy wzburzenie ſię nagłe namiętności, czemu płeć naſza oprzeć ſię nie potrafi; doſyć że wzrok iego wzniecił w duſzy moiey zapał dotąd nieznaiomy, krew w żyłach moich zapalił; mowiono mi częſto o tych nagłych wrażeniach; wſzyſtkie hiſtorye, wſzyſtkie romanſe ſą niemi napełnione; zgadzaią ſię wſzyſcy, iż one ſię znayduią w ſamey iſtocie, lecz iakim ſię to ſpoſobem tworzą, tego żaden nie odkrył. Jakaż tu proſzę ſtoſowność pomiędzy dwoma iſtotami? Jedna urodzona w Czerkaſſyi, drugi pod gorącą ſtrefą ſłońca w Konſtantynopolu; ażeby za pierwſzym ſpoyrzeniem, doznali ſkutkow iednakowegoż uczucia w tym, co ſię nazywa miłością; moc to iedyna na-

tury, ktorą ſerce nie może bydź dwa razy dotknięte w iedneyże ſile.

Ali, (to było imie owego młodego Turczyna) ſyn Baſzy Budziańſkiego, był wybrany na ten tak ważny komiſs od Hana; iemu był dany rozkaz do przewiezienia ſkładu tak drogiego; gdyby on to przewidział, co miało naſtąpić, pokoy naſz w okręcie ſłużyłby nam za oſtre więzienie przez cały czas naſzey podroży, a ſtraż pilnieyſza wſtrzymałaby żywość naſzą dziecinną, i on ſam uniknąłby niebeſpieczeńſtwa z widzenia naſzego. — Ach! (nie wſtyd mnie to powiedzieć, winnam to iego pamiątce, i nie obawiam ſię w tym naruſzyć prawdy) Ali, do żywych oczu, do miłych wdziękow twarzy ſwoiey, do wſpaniałey poſtaci, łączył duſzę niebieſką; zalękniony iak niewolnik, zawoła: O! cuda miłości...

lecz

lecz poſtrzegłſzy ſwoią nieroſtropność, poſzedł w ſtronę i nie patrzył więcey na mnie. Ja z moiey ſtrony ſtałam w mieyſcu bez pamięci; Amida patrzała na nas z ukontentowaniem złośliwym; potym rzecze: " Bardzo dobrze, iak uważam, to Sułtan, naſz przyſzły Pan, nie będzie miał pierwſzych owocow twoiego ſerca.,, Te kilka ſłow ocuciły mnie z letargu, w tym kobieta ſtara, przeznaczona do uſług i do uważania dzieł naſzych, nadeſzła, i powrociłyśmy natychmiaſt do naſzego pokoiu. " Ach! moia naymilſza przyiaciołko! (rzeknę do Amidy, rzuciwſzy ſię na iey łono) Biedna moia przyiaciołko! ona odpowie; ten młody Turczyn ma poſtać uymuiącą, ktora ciebie zapewne przeniknęła; i ieżeli ſię nie mylę, to iey wdzięki uwięziły owego młodego Muzułmana; po-

„ niewaź on cię widział, powinien
„ więc iey piękność uwielbiać; lecz
„ ty, moia naymilfza Reshi, będziefz.
„ że miała tyle słabości, ażebyś się
„ powodowała uczuciom ciebie upo-
„ dlaiącym i znieważaiącym?....
„ Pamiętay na honor, ktory cię o-
„ czekuie; wybrana będąc, ażebyś
„ dzieliła łoże Monarchy tak potę-
„ żnego; podła miłość czyż weźmie
„ górę nad ambicyą fprawiedliwą?...
„ Nie wiem, ieżeli kocham tego mło-
„ dego Turczyna; (rzeknę Amidzie)
„ lecz ieżeli ten płomień, ktory
„ mnie przenika, ma fwoie źrzodło
„ pochodzące z miłości, mogę twier-
„ dzić befpiecznie, iż przez całe
„ życie kochać go będę. Co mnie
„ mowifz o Sułtanie i o honorze
„ z służenia iego rofkofzom; ta chwa-
„ ła chociażby tylko iedna była na
„ świecie, zdawałaby się iednak mnie

„ bydź podłą. Mowiono to mnie
„ często, iż wdzięki płci naſzey
„ czynią ſzczęśliwemi ludzi; że oczy
„ naſze tkliwe albo rozgniewane,
„ nioſą do ich ſerca radość lub ſmu-
„ tek; oni powinni bydź naſzemi
„ poddanemi, albowiem ieſteśmy
„ Paniami ich chęci, możemy ich
„ uczynić nieſzczęśliwemi, albo też
„ ſpoźnić lub zmnieyſzyć ich pomy-
„ ślności. Chociaż kupuią nas iak
„ podłe niewolnice, a złoto, ktore
„ za nas płacą, chociaż nas mieści
„ w randze tych źwierząt domowych,
„ ktore chowaią dla użytku, albo
„ też dla roſkoſzy; chociaż doſtałam
„ ſię mimo mey chęci pod te iarzmo
„ nieznośne, iednak będąc Panią
„ moiego ſerca, nie poddam go ni-
„ komu, tylko kogo bydź uznam
„ godnym ſiebie. Nie rozumiey ko-
„ chana Amido! iż te uwagi urodzi-

" ły ſię z odmiany, ktorąś we mnie
" poſtrzegła, i ktorey nie mogę uta-
" ić przed tobą, i owſzem one wzię-
" ły ſwe źrzodło w prawidłach ro-
" ſkoſzy i niewoli, ktore uſiłowano
" iak naymocniey wmowić we mnie;
" a im bardziey ſtarano ſię upodlić
" mą duſzę, tym ona dumnieyſzą
" zoſtała.

" Lecz (rzeknie Amida) iakaż
" to ieſt duma, ktorey ia poiąć nie
" mogę? naprzykład: zwyciężyć
" ſwoie rywalki, widzieć u nog ſwo-
" ich właſnego Pana, nie ieſtże to
" dopełnieniem ſzczęścia dla duſzy
" wynioſłey?... Nie, (rzeknę) pię-
" kna Amido! wcale nie; prawdzi-
" wa chwała, ieſt mianować ſwoie-
" go zwyciężcę, nie zaś bydź wy-
" braną przez właſnego Pana; te
" więzy z ukontentowaniem noſiemy,
" ktore ſame na ſiebie wkładamy; te

" zaś, ktoremi nas obciążaią, ſą cię-
" żarem nieznośnym. — Co do mnie
" (przydała kochana moia towarzy-
" ſzka) moie chęci nie idą daley,
" tylko bydź kochaną od ſwego Mo-
" narchy. Coż nam po wſzyſtkich
" ludziach na świecie? w oſtrym
" zamknięciu będącym, i od nich na
" zawſze oddalonym; gdzie żadnemu
" nas nigdy widzieć nie wolno; nad
" to, będąc rownie ze mną wycho-
" waną i przeznaczoną dla naſyce-
" nia roſkoſzy naypierwſzego z lu-
" dzi; ſtaray ſię raczey zaſłużyć na
" względy, używaiąc tych nauk, kto-
" re nam w tey okoliczności były
" dawane; twoie wdzięki upewniaią
" ci nieochybne zwycięſtwo, i ia-
" kożkolwiek mogę ſobie podchle-
" biać, mniey iednak będę poniżoną,
" ieżeli ty zoſtanieſz moią Panią.
" Ach naymilſza Amido! (przerwę

" iey z uniesieniem się) to szczęście
" w ostatnieyby mnie pogrążyło roz-
" paczy."

Może się to komu zda bydź rzeczą dziwną, iż w wieku tak młodym, ktory w waszey Europie iest ieszcze dziecinnym, dwie młode osoby rozmawiaią o taiemnicach miłości tonem wolnym i przeciwnym waszym maxymom; lecz to zadziwienie wnet ustanie, gdy się rozważy, iaka iest rożnica w obyczaiach i edukacyi kobiet Oryentalnych od Europeyskich. Młode Czerkaski, nie rzucaią swoiey kolebki, tylko dla nauczenia się tego słowa: *Miłość*. Istoty przeznaczone dla roskoszy Monarchow, naypierwszą ich iest nauką, iak się maią podobać przyszłym swoim Panom; skromność i przystoyność nie są tak troskliwie młodym Panienkom przekładane na Zacho-

dzie; iak w Czerkaſſyi uczą zalotności i roſkoſzy; ani zamiary ich w tey mierze ſą omylne, a ponieważ wſzyſtkie ich nauki zmierzaią do iednego celu, to ieſt, żeby ſię podobać; wſzyſtkie więc przymioty duſzy iednoczą ſwoie ſiły dla okazania w tym ſkutku. " Niewolnice Panow ſwo-
" ich, ieżeli tylko raczą was kupić,
" (powtarzaią uſtawnie tym niewin-
" nym ofiarom) więzy waſze ina-
" czey nie ſtaną ſię lekſzemi, tylko
" poddaiąc ſię ich woli, pozyſkuiąc ich
" miłość, i będąc uczeſtniczkami ich
" roſkoſzy; lecz co za hańba? ie-
" żeli ta korzyść was ominie, nay-
" podłeyſze zabawy będą waſzym
" udziałem. . . . Staraycie ſię więc
" bydź doſkonałemi w ſztuce podo-
" bania ſię. Umieycie zręcznie za-
" palać w nich żądze, a przez przy-
" milenia ſztuczne, przez powaby

„ coraz żywſze, utwierdzić nieiako
„ te więzy, ktore wkładać będziecie
„ na waſzych niewolnikow.” Jakież ſerce napawane podobnemi prawidłami, potrafiłoby ſię oprzeć wrażeniom z natury wypływaiącym?... Skłonność, ktora prowadzi do roſkoſzy, tym ieſt milſza, gdy człowiek przekonany, że ſię iey poddaiąc, zadoſyć czyni ſwoim obowiązkom.

Amida i ia ſtrawiłyśmy noc całą na tych uwagach; ona naywyżſze w tym zakładała ſzczęście, iż była niewolnicą potężnego Sułtana; ia zaś przywięzywałam ſzczęście moie do człowieka, ktoryby był godzien moiey miłości, i ktoremubym ſerce moie mogła zupełnie powierzyć. Te poſtanowienia wynikły z naſzey rozmowy; chociaż myśli naſze były wcale ſobie przeciwne, przyiaźń iednak tkliwa, łączyła zawſze ſerca naſze.

Zmordowane długą i ſprzeczną rozmową, poſzłyśmy znowu na ſztab okrętu dla użycia świeżego powietrza. Ali był tam ieſzcze, podobno w teyże ſamey poſturze, iakośmy go porzuciły; maytkowie wſzyſcy we śnie głębokim byli zanurzeni, ſtyrnik tylko ieden pilnował rudla. Ali, zbliżywſzy ſię do mnie, rzecze: " Zapewne muſiſz bydź iedna z o-" wych naypięknieyſzych Nimf Ray-" ſkich, ktore nam Machomet, po tym " ſkończonym życiu, przyrzekł dać " w nadgrodę. Swietnieyſza niż róża " z pączka wywiiaiąca ſię, tyś zcza-" rowała me oczy, a płomień ktory " pochodzi z twoich oczu, przenika " me ſerce; wiem, iż moia płochość " godna śmierci, i bez mruczenia " poddałbym głowę moią pod ſtry-" czek fatalny, gdyby śmierć moia " mogła z ciebie choć iedno wydo-

" być westchnienie. — Lękam się,
" (odpowiedziałam) ażeby kto słow
" twoich nie podsłuchał, albowiem
" nicby cię nie mogło ochronić od
" rygoru prawa; nadto czegoż się
" możesz spodziewać z tych niebe-
" spiecznych zapałow, ktore cię prze-
" nikaią? nie wieszże o tym, iż smu-
" tne mury Saraiu, wszystkie niewol-
" nice Sułtańskie oddzielaią na za-
" wsze od reszty ludu. Gdybym
" była wolną w swoim obraniu,
" bez wątpienia, iż moie serce —
" Jakże? kochałabyś mnie? — Mia-
" łabym się za szczęśliwą, gdybym
" była twoią; to uczucie, ktore iest
" mnie naymilsze... — Ach! zawo-
" łał, przerywaiąc Ali, ty iesteś
" szczęśliwą, i ty będziesz umierać
" bez smutku; ponieważ niema w to-
" bie żadney rożnicy od owey nie-

" bieſkiey Nimfy." (1) Rzucił ſię do nog moich, i całował me ręce z unieſieniem ſię; potym rozmawiał ze mną ſpoſobem tak uymuiącym, iż nie mogłam znieść na ſobie, ażebym mu ſię nie przyznała, iakie on uczynił wrażenie na moim umyśle. Naſza rozmowa trwała czas długi; ona ſię zaczęła od zadziwienia, utrzymywana była przez wzaiemne unieſienie ſię, ſkończyła ſię na ſmutku; przyſięgliśmy ſobie kochać ſię na zawſze. Przyſięgać na to, będąc pewni, że ſię nigdy z ſobą nie obaczą, co za dziecińſtwo!... lecz miłość czyż uważa na to?...

On, niczego więcey nie żądał odemnie, tylko ażeby przez czas naſzey podroży, mogł czytać w oczach

(1) Te Kobiety, ktore Machomet obiecał po śmierci dobrym Muzułmanom dla użycia roſkoſzy, nazywaią ſię po Turecku *Hyrys*.

moich ſwoie uſzczęśliwienie. Porzuciliśmy prędko morze Kaſpiyſkie, i płynęliśmy Wołgą, ktora wpada w morze Czarne. Praca uſtawiczna maytkow, odmiana coraz inſza okrętow, dawały nam ſpoſobność widywania ſię częſtego i rozmowy z ſobą; naoſtatek przyſięgliśmy ſobie miłość i wierność dozgonną. Amida śmiała ſię z tych naſzych przyſiąg nieroſtropnych, i w ſamey rzeczy one były płoche; aż też poſtrzegliśmy mury Saraiu. Przełożony nad Eunuchami dowiedziawſzy ſię o naſzym przybyciu, ſtawił ſię na brzegu. Nie namienię ci o ſtanie Alego w tym nieſzczęśliwym momencie; ia zaś ledwo miałam ſiły wſtrzymać łzy moie. Naoſtatek zamknięto mnie z moią towarzyſzką w owym ſławnym pomieſzkaniu, hańby i niewoli ... Mieyſce okrutne dla duſzy

dumney, ktora czuie ſzacunek wolności, dla ſerca zaś przeiętego miłością, naynieznośnieyſze.

Naſze przybycie napełniło cały Saray boiaźnią. Odaliſki były niecierpliwe widzieć te młode piękności, ktore przyſzły wydzierać im ſerce Monarchy, lecz im tego zabroniono: dowiedziały ſię tylko od Eunuchow, iż ſię mocno powinny były obawiać. Polityka Turkow nie pozwala żadney ſpołeczności między kobietami w Saraiu będącemi, ſamotne tylko i ſmutne pędzą życie w oczekiwaniu częſtokroć prożnym, nim Jego Ceſarſka Mość zwroci na ktorą wzrok miłośny; bez tey oſtrożności Saray zoſtawałby w uſtawicznych intrygach i kłotniach, a zawiść tworzyłaby coraz to inſze zbrodnie; iednakże to prawo było uchylone dla mnie i dla Amidy. My nie byłyśmy

rozłączone; naſza młodość i przyiaźń ściſła, ktorą w nas poſtrzeżono, oraz urodzenie w iednymże Kraiu, wſzyſtko to ſprawiło, iż nam dano iedne pomieſzkanie, iedną guwernantkę i iednychże niewolnikow.

W tymże ſamym czaſie Achmet II. zawarł ściſły związek z iedną Polką oſobliwſzey piękności, ktora pozyſkawſzy względy, wyiednała na nim przyrzeczenie, iż ią nie miał opuścić, aż w ſiodmym ciąży mieſiącu; ta przyſięga będąc ściśle od Sułtana zachowana, zabraniała mu nas widzieć; podroż do Laryſſy, ktorą odprawił po zlężeniu Sułtanki, przeciągnęła ieſzcze daley ten niebeſpieczny honor.

Miłość moia ku Alemu coraz ſię bardziey wzmacniała z powzięciem większego rozumu; a chóciaż kochałam bez nadziei, rozmyślałam iednak

z ukontentowaniem, iż może przyidzie ten dzień, iż będę mogła poświęcić Achmeta tey naſzey wſpolney miłości, ieżeliby on ku mnie ſwoie kiedy oświadczył chęci. Ten zamiar nadzwyczayny, nadymał moią prożność, i podchlebiał moiey właſney miłości. Patrzałam z ukontentowaniem, iż wdzięki moie coraz ſię bardziey pomnażały; wſtręt do niewoli czynił mnie łatwość w naukach; w kilku mieſiącach inſtrumenta naytrudnieyſze były dla mnie łatwe do grania; byłam iuż dość doſkonałą w tańcu, w umieiętności rożnych ięzykow, oraz w wyſzywaniu kwiatow iak naydelikatnieyſzych; po Włoſku bardzom dobrze mowiła; niektore xiążki od żydowek kupione (ktorym tylko iednym wolno było bywać dla przedaży bagateli) a od guwernantki mnie pozwolone, dały mnie przy-

czynę do większego wstrętu ku moiey niewoli; w nich się nauczyłam, iż są Kraie, gdzie kobiety wolne, żyiąc w towarzystwie z mężczyznami, mogą rozrządzać sercem swoim podług chęci i uczuciów.

Moia przyiaźń ku przyiemney Amidzie pomnażała się codzień; iey skromność kazała wierzyć, iż tylko piękność moia może wzruszyć niestałego Achmeta; ona się iuż na mnie zapatrywała iak na swoią Panią, i starała się wygładzić z moiey pamięci imie nawet Alego; to imie przypominało mi moią szczęśliwość, wspominałam go z uniesieniem się, czasem łzy rzewne z oczu mych się sączyły; ściskałam Amidę i przypominałam iey, iż ieżeli kiedy będzie rządzić Saraiem, ażeby pracowała nad moim uszczęśliwieniem; naytkli-

wsze

wſze oświadczenia naſtępowały z wylaniem ſerca.

Ażeby lepiey zrozumieć, o czym tu mowię, trzeba ſię nieco w tył cofnąć do rzeczy. Córka Malarza z miaſta Katany, była porwaną przez Korſarzow Trypolitańſkich; ta Panna przy ſzpetności nadzwyczayney głos miała bardzo miły, grała na wielu inſtrumentach doſkonale, i w malarſtwie mogła ſię rownać z naypierwſzemi; ona ſię nie chciała wydawać przed nikim z ſwoiemi przymiotami, i iey niewola była dość ciężka. Chodząc po rożnych rękach, przedano ią na reſzcie w Konſtantynopolu Zydowce imieniem Judycie; ona tylko iedna miała wolność chodzić do Saraiu. Judyta nieużywaiąc do ciężkich robot, obchodziła ſię łaſkawie z ſwoią niewolnicą, przez co pozyſkała iey pouſałość. Włoſzka

uięta grzecznością swoiey Pani, zwierzyła się iey, iż była doskonałą w sztuce malarskiey. Zydowka dowiedziawszy się, iak wielki ona skarb miała w swoim ręku, umyśliła go użyć na swoią korzyść. Tegoż samego czasu Ali po widzeniu się z swym oycem w Budzie, powrocił do Konstantynopola, zaprzątniony cały swoią miłością; on miał sposobność uiąć Zydowkę, a wiedząc iż była iakby domowa w Saraiu, zwierzył się iey swego sekretu, a przez znaczne podarunki, zobowiązał ią, ażeby przez tę Włoszkę mogł mieć odmalowany moy portret; ten proiekt był do wykonania bardzo trudny; szło tu o życie skoroby tylko rzecz się odkryła; lecz złoto naywiększe niebespieczeństwa za nic waży. Judyta zaczęła częściey bywać w Saraiu, gdzie przed Sułtankami wychwalała mo-

cno swoią niewolnicę, osobliwie iż miała głos przyiemny, przez co wzniecała w nich chęć do słuchania, co było dość dla niey; iednakże ta ciekawość nie zmierzała ieszcze do uskutecznienia iey zamysłow; szpetność Włoszki ułatwiła wszystkie trudności; ona nie mogła się ukazać Sułtankom tylko iak niewolnica, a że miny iey w śpiewaniu były nieprzyiemne, kazano więc iey śpiewać za parawanem. Te dwie intrygantki chodziły często zabawiać Odaliski; głos Włoszki był w całym Saraiu chwalony, lecz Reshi i Amida tam nie bywały; nadgroda zaś iey nie miała bydź dana tylko za przyniesieniem portretu. Żydowkę nic to nie ustraszyło, iey niewolnica umiała zrobić zręcznie dziurę w parawanie, a w pudełku z wierzchu napełnionym bagatelami do sprzedania, na spodzie

maiąc wſzyſtkie narzędzia potrzebne do malowania, śpiewaiąc kopiowała wſzyſtkie piękności Saraiowe; te portrety były przedawane pod imieniem pięknych Greczynek, z awantażem znacznym dla Zydowki.

Naoſtatek ſława rozchodząca ſię o głoſie niewolnicy, doſzła do uſzu guwernantki; ta kobieta urodzona w Kandyi, zamknięta w Saraiu od lat trzydzieſtu, była dobra duſza, i nas kochała; ona z pilnością nas ucząc, wynaydywała oraz rożne dla nas rozrywki; nie mała albowiem ztąd chluba dla niey, że iey uczennica, a potym faworyta Ceſarſka, brała pierwſze od niey nauki; to nie raz czyni wielkie zamieſzanie w tym nieſzczęśliwym grobie kobiet żyiących. Podobne guwernantki po wynieſieniu ſwoiey uczennicy, ſtawaią czaſem na czele iakiey partyi, uy-

muią Eunuchow czarnych, ci znowu Eunuchow białych, tamci zaś Bostangow; rychło i Officyerowie kupią się pod chorągiew piękności. Wezyr, Janczar, Aga, Mufty, nie mogą bydź w tym oboiętni; Korpus straszne Janczarow i Spahow powstaią, a w tym zamieszaniu częstokroć Sułtan bywa zrzucony z tronu. Tak więc iedna nieznaioma kobieta i niewolnica w głębi Saraiu formuie intrygę i odmienia postać Narodu.

Nasza Guwernantka zaprowadziła nas do wielkiey sali ogrodowey, gdzie pierwszy raz widziałyśmy piękne Odaliski; podobno iż w całym świecie nie może bydź rzut oka tak zadziwiaiący, ani piękność tak doskonała, iak w tym mieyscu; ten widok wprawił mnie w zachwycenie, i mało dawałam baczności na głos przyiemny niewolnicy; dnia następuiącego

dopiero iey tony miłe wſkroś mnie przeniknęły. Włoſzka przez ten czas miała ſpoſobność kopiować moy portret; lecz tak dokładnie, iż na potym mnie ſamą zadziwił. Judyta doſtawſzy tego drogiego ſkarbu, zanioſła go Alemu, od ktorego doſtała w nadgrodę znaczną ſummę; ten pierwſzy krok uczynił ią śmielſzą, iż ſię podięła zanieść mnie portret Alego przez Włoſzkę kopiowany, z przyłączonym biletem. Zydowka iuż za ten poſtępek godna była śmierci; niemaſz albowiem kary tak ſrogiey, iak za to, ktoby w tym okazał ſię bydź winnym. Sprawna Judyta uprzątnęła wſzyſtkie zawady. Dnia iednego gdy niewolnica śpiewała i pracowała zapewne nad ryſunkiem iakiego portretu, i gdy ia ſię zatrudniałam przeglądaniem fraſzek w pudełku, ktore ona do ſprzedania przynioſła, ona mnie

w ten czas nieznacznie uięła za rękę i papier weń wetknęła.

Chociaż ſię znayduią u was kobiety ſprawne ſilutki w Europie, lecz naſze Wſchodnie przewyżſzaią ich w tym daleko; udawanie i porozumienie ſię przez znaki, ſą u nas naypierwſzemi przymiotami; domyślałam ſię, iż to, co miałam od Judyty, zawierało w ſobie iakąś taiemnicę; ſchowałam więc czym prędzey do kieſzeni.

Wſzyſtko to, co ieſt taiemnicą, wzbudza w płci naſzey gwałtowne poruſzenie ſerca, tak że nie można nawet z tym ſię ukryć, i moie pod ten czas nagle ſię wzruſzyło;. głos niewolnicy więcey mnie nie bawił; zabawa z moiemi towarzyſzkami zaczęła mnie nudzić; nie myśliłam o niczym, tylko iakby czymprędzey odkryć ten ſekret, ktory mnie był po-

wierzony; powrociwszy do naszych pokoiow, zamknęłam się z Amidą, wyciągam papier z moiey kieszeni,... otwieram,... co za radość!... poznaię portret Alego, i bilet napisany w tych wyrazach:...

" Chciałem iuż umierać nayśli-
„ cznieysza Reshi! twoy portret o-
„ żywił ieszcze osłabione me siły....
„ Krolowo! między pięknościami
„ Saraiu! ... ty będziesz zawsze pa-
„ nować w sercu moim. Czemuż
„ nię mogę ucałować prochu nog
„ twoich? O! moia nayulubieńsza
„ Sułtanko! umrę z miłości i ukon-
„ tentowania. Kocham te więzy,
„ ktore mnie czynią szczęśliwym;
„ pomnożyłbym ieszcze, gdyby to
„ bydź mogło, zapały, ktore mnie
„ niszczą. Daruy niewolnikowi pło-
„ chemu, obłąkanemu przez twe
„ wdzięki, i odbierz portret, iako

„ iedyną rękoymią moiey tkliwości,
„ ktorą ci może ofiarować nieſzczę-
„ śliwy — Ali. „
“ Ach! on mnie ieſzcze kocha,
„ (z unieſieniem ſię zawołam) iakiż
„ tron mogłabym przenieść nad mi-
„ łość Alego? Dumny Sułtanie! two-
„ ia niewolnica wzgardzi tobą, gdy
„ ty zwrociſz urągliwe ſpoyrzenia,
„ na ſłabe wdzięki nieſzczęśliwey
„ Reshi. . . . Daruy naymilſza Ami-
„ do! . . . obrażam ciebie, ośmielaiąc
„ ſię wierzyć, iż może kiedyś Ach-
„ met będzie ſię wahał w otrzyma-
„ niu Amidy nad Reshi; lecz czy
„ poymuieſz, iaka to ieſt ſłodycz
„ bydź kochaną iſtotnie i bez inte-
„ reſſu; utrzymymać tę namiętność
„ pożeraiącą bez żadney nadziei, na
„ oſtatek panować nad ſercem wie-
„ lowładnie, ktore śmierć tylko ſa-
„ ma wydrzeć mi może,... tak Ali!...

„ dzielę z tobą te tkliwe unieſienia
„ ſię; zawady by nay większe, nie do-
„ każą abym nie była twoią.

“ Jakże ia ſię użalam nad tobą.
„ (rzekła mnie tkliwa Amida) Uga-
„ niaſz ſię porywczo za cieniem
„ ſzczęścia, a nie uważaſz przepaści
„ ktora ſię otwiera pod twemi no-
„ gami ; na coż ci ſię zda miłość
„ Alego w tym żywym grobie Sa-
„ raiu, zkąd nigdy wychodzić nie
„ powinnaś? Jeżeli zaś miłoſtki
„ waſze odkryte zoſtaną, przygotu-
„ ieſz zapewne ſwojemu kochankowi
„ fatalny ſtryczek. Nie myśl o tym
„ uſzczęśliwieniu, ktorego koſztować
„ nie możeſz; zapatruy ſię raczey
„ na honor, ktory cię oczekuje. Pan
„ tak wielkiego Kraiu, iutro a może
„ i dziś ieſzcze będzie u nog two-
„ ich; do tego celu zmierzay chęci
„ twoie; z mnieyſzą boleścią uſtąpię

„ tey zdobyczy, gdy będę widziała,
„ że mnie ią moia przyiaciołka wy-
„ darła; teraz bez przeſtrachu pa-
„ trzyć nie mogę, widząc cię oślep
„ lecącą do przepaści, i ciągnącą za
„ ſobą niewinnego Alego.... Nie
„ czyń mnie tych ſmutnych wyo-
„ brażeń; odpowiedziałam Amidzie,
„ przedſięwzięcie ktore poſtanowi-
„ łam, iuż ieſt nieodmienne, i moie
„ oſtatnie weſtchnienie będzie dla
„ Alego; nic nie wiem o przyſzło-
„ ści, ani w tym ſobie układam iakie
„ proiekta;... iednak bierze mnie
„ iakaś nadzieia; ten bilet!... Ami-
„ do!... wſzakże ty mnie kochaſz?...
„ bądźmy zawſze z ſobą iednomyśl-
„ ne!... Staraymy ſię, abyś ty
„ była umieſzczoną na tronie. O!
„ moia naymilſza przyiaciołko! ie-
„ żeli ci pomogę do twoiego ſzczę-
„ ścia, izaliż nie zechceſz przyłożyć

„ ſię do mego?„ Na tych rozmowach przeſzła prawie noc cała, i ſłońce zaczęło oświecać wierzchołki Meczetu, gdyśmy ſię do łożka udały; przyrzekłſzy wprzod ſobie wzaiemną przyiaźń i dochowanie ſekretu. Nazaiutrz napiſałam do Alego bilet krotki, lecz w żywych wyrazach, w ten ſpoſob:

“ Miłość moia ieſt rowna twoiey;
„ chwalę twoią ſtałość kochany Ali;
„ ieżeli przeczucie nie bywa omył-
„ ne, moie ſerce częſto mi powta-
„ rza, że my kiedyś będziemy ſzczę-
„ śliwi. — Reshi.

Czekałam z niecierpliwością momentu do oddania tego liſtu, aż on wkrotce mi ſię nadarzył. Żydowka będąc obowiązana dopomagać chęciom Alego, możeby iuż była rada i uſunąć ſię od dalſzych uſług; lecz ſię raz wplątawſzy, nie było czaſu

umknienia się; za pierwszym widzeniem się, oddałam iey sekretnie moy bilet, rozmawiaiąc z nią niby o przedaży iey towarow. Ali, niezmierną był uniesiony radością, odbieraiąc moy bilet. Judyta wzięła nadgrodę w miarę usług swoich; powiadaią, iż nigdy się nie płaci dosyć za to, co podchlebia ich chęciom. Jednakże Zydowka nie miała dosyć na wspaniałości Alego; iey niewolnica bardzo wiele przekopiowała piękności Saraiowych; te portrety w Konstantynopolu i po innych publicznych miastach były przedawane z znacznym zyskiem. Wkrotce one dostały się do rąk młodych Muzułmanow, takoż do Saraiu, a tak ta śmiałość przyspieszyła iey zgubę.

Kiedy się to dzieie zewnątrz, interes, ambicya i zawiść mieszały Saraiem wewnątrz. Achmet porzucił

ową Polkę, przez co chęć ſię zapaliła we wſzyſtkich pięknościach Saraiowych zaſtąpić to mieyſce. Guwernantki pomnożyły ſwoią pilność; Eunuchowie intrygowali; Wezyr, Janczarſcy Officyerowie, Muſty, wſzyſcy uſiłowali przyłożyć ſię do tego wybrania, ażeby ſię mogli nazwać nayniżſzemi niewolnikami tych ſzczęśliwych niewolnic; lecz Achmet nie dał ſię powodować chęciom ſwoich faworytow, chciał użyć przerwy między przeſzłą roſkoſzą, a nowemi miłoſtkami. Saray wziął poſtać weſelſzą; zabawki i uciechy ſtały żywſze; naſi zawiſtni poſtrzegacze (owi to ludzie, ktorzy dla tego tylko maią ſwą iſtność, ażeby byli naſzemi tyranami) odebrali rozkaz, ażeby nie tłumili naſzey żywości. Ogrody były dla nas otworzone, każdego dnia wymyślono nam nową iakąś

rozrywkę; czasem Achmet z swoiego ganku przypatrywał się nam z zawiścią; dowiedziałam się potym, iż wmieszawszy się w tłok Bostangow, chciał nas dobrze rozpoznać zbliska.

Nie namienię ci nauk, ktoreśmy odbierały od Guwernantki, w czasie tey naszey wolności. Jakichże ona nie wynaydywała sposobow, ażeby omamić imaginacyą naszą o wielkości Achmeta, i o iego rzadkich przymiotach; ażeby nam dać poznać, co to za szczęście widzieć go u nog swoich; można temu pewnie wierzyć, iż każdy, ktory radzi i przymusza drugiego, ażeby się starał, albo żeby przyiął, gdy mu się zdarza, mieysce iakie wysokie, zapewne, iż taki człowiek ma w tym swoy prywatny interes, albo też spodziewa się sam przez niego wyżey postąpić; nasza

Guwernantka była w tymże samym zdarzeniu, gdyby z nas ktorą wybrano dla Sułtana, iey przeszła uczennica mogłaby wiele dopomodz do iey wyniesienia się.

Amida nie mogła ukryć ukontentowania i pewnych nadziei prędkiego uszczęśliwienia, iako iey wdzię-kom należącego. Co do mnie, będąc przenikniona miłością daleko tkliwszą, ktora napełniała mą duszę, i pomnażała mą dumę, oraz wzgardę do tego nikczemnego wyniesienia się, przez ową Zydowkę mieliśmy łatwą sposobność pisywania do siebie wzaiemnie; a tak ułożyłam sobie w głowie, ażeby przy zdarzoney okoliczności uciec z Saraiu. . . . Młodości niebaczna! ty nas zaślepiasz wzbudzaiąc gwałtowne namiętności! nie widzim pod ten czas żadney przeszkody na zawadzie; wszystkie trudności

dności zdaią się ułatwiać w naszey imaginacyi; samo dopiero wykonanie błąd nasz odkrywa.

Naostatek moment się zbliżył, gdzie ofiara powinna bydź mianowana. Sułtan nigdy nie może trwać długo w czczym prożnowaniu; będąc nieczułym na los swoiego ludu; uwolniwszy się bezwstydnie od prac Monarchom właściwych, składa ten ciężar w ręce okrutne, chciwego i przedaynego Wezyra; iego serce zniszczałoby w osłabieniu, gdyby nie było ożywiane przez roskoszy zmysłow. Do czegoż to podobny taki Monarcha? on iest mocnieyszy nad prawa; iego władza nie zna granic oprocz swoich kaprysow. Igrzysko podłe intryg własnych poddanych; na naymnieysze doniesienie o podeyrzeniu iakim, chociaż bez dowodu, głowy szanowne i dla Kraiu potrze-

bne, ſpadaią z iego rozkazu; on czyni źle niepoznaiąc go dobrze, dobro zaś iakie wykonane, ieſt dziełem iego Miniſtrow; niewolnik ukoronowany, ktorego tron i życie zawiſło od wzruſzenia ſię woyſka dumnego i rozwiozłego, nawet w miłoſtkach on czyni wybior przez ich oczy.

Achmet w mnoſtwie naſzych towarzyſzek, wybrał mnie i Amidę. Dowcipny Eunuch przełożony nad nami, poſtrzegłſzy ſekretne pomieſzanie w ſwoim Panu, uwiadomił natychmiaſt naſzą Guwernantkę, i wnet zabiegi ſą poczynione. Nazaiutrz przed wieczorem pod czas zabawek, obaczyliśmy Sułtana w całey ſwoiey okazałości; przyſzedłſzy do nas, przypatrywał ſię Amidzie, i zaſtanowił ſię przedemną; obrociwſzy ſię do moiey towarzyſzki, powiedział iey

kilka słow o mnie, i stał iakoby nieporuszony. Po nieiakim czasie milczenia, rzecze z uniesieniem się: " Piękne są obydwie; uczynić wy- „ bior między niemi dwoma, iest to „ obrać szczęście iedne z utratą „ drugiego nienadgrodzoną. „ Te pochwały dla nas dane, zaćmiły inne wszystkie piękności; zostałyśmy się obydwie z Achmetem, ktory nas zaprowadził do sali ogrodowey.

Potrzeba wyznać, iż (dla duszy pospolitey, urodzoney do niewoli i hańby, czułey na roskoszy umysłu) Achmet powinien bydź kochankiem naydroższym. Talia przystoyna, twarz miła, oczy pełne ognia, oraz słodycz iakaś pociągaiąca, ktora pomnaża iego wdzięki: okazuiący więcey grzeczności, a niżeli się można spodziewać po Panu, ktory aby był szczęśliwym, nie potrzebuie tylko chcieć;

naoſtatek zdania wyſokiego, a ie- go poddanym wcale nieznaiomego, wſzyſtkoby czyniło Achmeta człowiekiem poważanym, gdyby nie był na tronie. Serce moie napełnione obrazem Alego, czyniło umyſł dość wolnym na podobne uwagi. Skorośmy uſiedli na ſofach, Sułtan ſiedzący przeciwko nas, do mnie rzekł te ſłowa: "Ty ieſteś nayprzedniey-
" ſzym dziełem natury, lilie i róże
" ktore zdobią moy ogrod, nie oka-
" zuią mi kolorow tak przyiemnych.
" Jeżeli twoy dowcip odpowiada tey
" tak ſzczupłey talii, i tym wdzię-
" kom w iey oſobie umieſzczonym,
" żadna z Odaliſek nigdy nie zaſłu-
" żyłaby na tak tkliwe pieſzczoty
" ſwego Monarchy.... Panie! (odpo-
" wiedziałam Achmetowi) ieżeli
" mnie uznaieſz bydź piękną, ieſt to
" przymiot Kraiu w ktorym ſię uro-

" działam, i ktorym dzielę się z in-
" nemi Czerkaskami; lecz Amida,
" ktorą widzisz przed sobą, ta wię-
" cey posiada wdziękow niżeli Reshi;
" ona tylko iedna godna iest pier-
" wszeństwa, ktore zdaiesz się mnie
" przyznawać.... Coż to? (rzecze
" Sułtan zdziwiony) ty mowisz za
" swoią rywalką; ty przez swoie
" odmowienie uprzedzasz moy wy-
" bior, ktory czynię dla ciebie, i
" gardzisz szczęściem, ażeby widzieć
" Achmeta u nog swoich.... Ami-
" da (odpowiem Sułtanowi) iest
" moia przyiaciołka, iey szczęście
" nie wznieci we mnie zawiści; lecz
" coż rozumiesz o honorze, że cię
" widzieć będę u nog moich?
" Prawda, iż iestem twoią niewolni-
" cą; lecz piękna iak sam przyzna-
" iesz, i urodzoną maiąca dumę, cho-
" ciaż nadto słaba, ażebym uniknę-

„ ła hańby, będę iednak miała tyle
„ mocy, iż iey z nikim dzielić nie
„ zechcę; moie ferce nie ieft zdatne
„ dla fwego Pana; ono będzie nad-
„ grodą ufług, tkliwości i uczuciow....
„ Coż to za wyrazy (rzecze Ach-
„ met) tak nadzwyczayne? moie
„ ufzy nie fą nazwyczaione do ich
„ fłuchania. Także! gdy me fpoy-
„ rzenia przenikaiąc aż do dufzy,
„ napełniaią fłodką nadzieią i rado-
„ ścią; gdy wfzyftkie Odalifki zakła-
„ daią fwoie naywyżfze ufzczęśli-
„ wienie w moim przypodobaniu,
„ Reshi tylko iedna odrzuca me
„ chęci, i fądzi fię bydź upodloną,
„ dzieląc ze mną fłodycze rofkofzy;
„ ofobliwfzy afront ktorego nie do-
„ świadczał nigdy Pan świata.... My-
„ lifz fię w tym, Panie! (odpowie-
„ działam mu) w prawach miłości,
„ Pan świata, nie ieft tylko czło-

„ wiekiem poſpolitym, i daleko niż-
„ ſzy od niewolnika, ktory ſię umie
„ podobać przez uprzeyme przymi-
„ lenia, i przez inne liczne przymio-
„ ty, w ktorych obdarzeniu natura
„ ieſt hoyną. Ty ieſteś Panie tyra-
„ nem piękności, ktore ſą dla ciebie
„ przeznaczone, tych nawet, ktore
„ wywyżſzaſz przez ſwoie względy.
„ Wſzyſtkie powinny cię nienawi-
„ dzieć, iedne przez długie o nich
„ zapomnienie, drugie dla twey du-
„ my albo za powinność muſzą u-
„ legać iego roſkoſzom, nie zaś
„ przez dobrowolny pociąg miłości.
„ Jakże tobie zbywa na ſzczęśli-
„ wych momentach! Jakże wiele
„ gubiſz marnie uczuciow tkliwych!...
„ Ty używaſz dla zwyczaiu tylko
„ roſkoſzy miłości, lecz ty iey ſło-
„ dyczy nie koſztuieſz. Ja choć ie-
„ ſtem dość młodą, lecz iuż przeni-

" kam dobrze, iż podbić ſobie ſerce
" przez ſzacunek, ſtarania i uczucia,
" to ieſt roſkoſz prawdziwa duſzy
" tkliwey; ty zaś nie doświadczaſz
" tylko ſmutnych uciech Pana roz-
" kazuiącego. Naucz ſię Panie ode-
" mnie, że roſkoſz nie idzie za roz-
" kazem; że wſzędy gdzie ieſt przy-
" mus tam niema ſzczęścia; teraz
" w twych więzach będę żyć wolną.
" Gdyby zaś gwałtowność chciała
" zaſpokoić twe żądze, prawda iż
" będę muſiała iey ſię poddać, lecz
" będzieſz zawſze nienawiſtnym w
" oczach moich. Porzuć Panie nie-
" wolnicę, ktora nie może tylko cię
" ſzacować; zwroć raczey całą twą
" miłość na wdzięki Amidy, ktora
" iey ieſt godną."

Ta rozmowa dotknęła Achmeta, gniew okazywał ſię na iego oczach, iednakże one zdawały ſię bydź miłe,

gdy były na mnie zwrocone. Amida zaś miała oczy fpuſzczone; wzruſzenie ſię było wſpolnym udziałem duſz naſzych, aż Sułtan przerwał milczenie; on mnie ſię pytał, zkądbym czerpała takie wyobrażenia, będąc ieſzcze tak młodą? " W ſercu moim (odpowiedziałam mu)
" ſzlachetna wynioſłość zawſze na
" nim te prawdy ryſuie. Jeſteśmy
" towarzyſzki naturalne Monarchow,
" albo też ludzi prywatnych według
" rangi iak nas fortuna umieści; nie
" dla tego dana nam ieſt piękność,
" ani dla tego ieſteśmy przeznaczo-
" ne uſzczęśliwiać ludzi, żebyśmy
" były ich niewolnicami; tym ſpo-
" ſobem zoſtałoby upodlone to ſzczę-
" ście, oraz ſtałoby ſię nieprzyia-
" znym i pogardy godnym, gdyby
" ſię nim cieſzyć, nie zaſłużywſzy na
" to, ani ſię dokupuiąc go przez cno-

„ ty i tkliwe uczucia.... Niech i tak
„ będzie (odpowie Achmet) twoia
„ wyniosłość mnie się podoba, chcę
„ ciebie kochać przez uczucia, kto-
„ re zmiękczą twoy upor; przez
„ moie ſtarania, przysługi i dobro-
„ dzieyſtwa, zwyciężę twoią ſro-
„ gość." Te słowa przeniknęły
mnie ſtrachem niezmiernym; rzuci-
łam się do nog Sułtana, łzy rzewne
z oczu moich płynęły mimo mey
chęci. Aż dotąd moia wrodzona du-
ma dodawała mocy słowom moim,
w tym zaś momencie obraz Alego
ſprawił w nich pomieszanie; wyma-
wiałam słowa bez porządku, a ta od-
miana, ktorey Achmet nie mogł do-
ciec przyczyny, wzbudziwszy w nim
gniew, przymusiła go nas porzucić,
nie ſpoyrzawszy nawet na Amidę.
Spoyrzenia zaś iego na mnie ciskały
prawie ſrogie pioruny; gdyśmy po-

wrociły do swoich pokoiow, Amida zaczęła mnie z gniewem wymawiać: " Ty nieuważnie psuiesz szczęście " swoie; (rzeknie z płaczem) ty do " rozpaczy przyprowadzasz Achme- " ta; on bez wątpienia będzie się " mścił za uczynioną wzgardę, może " będzie się starał odkryć pobudki, " do opierania się tu w tym miey- " scu tak nadzwyczaynego; a gdy " twoia intryga z Alim odkrytą zo- " stanie, zapewne iż się zakończy " na śmierci nieuchronney was oboy- " gu. Uważ, iaką ztąd czuię bo- " leść! ... Nie trap się naymilsza " Amido, (odpowiem) bądź spo- " koyną o losie twoiey Reshi, woli " ona umrzeć, niż bydź nałożnicą " Sultana i zdradzić Alego; a w mo- " mencie zguby moiey, nie zapatruy " się tylko na wyniesienie się, ktore " ci iest przeznaczone. Niestały

" Sułtan przypadkiem tylko zwrocił
" na mnie pierwſze ſwoie weyrze-
" nia; iego chęci byłyby dla ciebie,
" gdyby oſobliwość moiego chara-
" kteru nie zaſtanowiła go cokol-
" wiek, lecz bądź pewna, iż twoie
" wdzięki ... W tym momencie Eunuchowie czarni, okrutni wykonywacze deſpotycznego Monarchy, porwali mnie z łona moiey przyiaciołki, i zaprowadzili do oſobnego appartamentu, oddawſzy pod ſtraż niememu i ſtaremu iednemu Egipcyaninowi. Spodziewałam ſię obeyścia ſię ieſzcze gorſzego, albowiem maią zwyczay Sułtani, gdy ſię im ſprzeciwią w czym kobiety Saraiowe, ſkazywać ie do robot naypodleyſzych. Moia duma wſpierała mnie w tym nowym więzieniu, i gdybym nie była oddalona od kochaney Amidy, przyięłabym to iak za uczynioną mnie

łaſkę, albowiem tambym miała ſchronienie przed dumnym unieſieniem ſię Sułtana. Tym czaſem Ali był zawſze przytomny ſercu moiemu; uważałam, iż niebyło nadziei z nim ſię widzieć, iednakże miło mnie było rozważać, że to bydź może. Smieſzne dziwactwo duſzy, ktora lubi zabawiać ſię tym przywidzeniem, chociaż ieſt przekonaną, iż to, o czym myśli, ſnem ieſt tylko.

Po wyſzłych czterech dniach mego więzienia, Guwernantka przyſzła mnie odwiedzić; zapewne iż za rozkazem Achmeta, ona uſiłowała oſłabić moią dumę przez podobieńſtwo ſtanu teraźnieyſzego, z tym, ktory mnie oczekiwał, a ktoren przez upor deptałam pod memi nogami.

Ona okryślała przedemną Sułtana rozgniewanego, lecz ſkłonnego do litości, i gotowego mnie

darować wſzyſtko, gdybym tylko żałowała pierwſzego błędu. " Więc
„ on ieſzcze ieſt we mnie rozkocha-
„ ny? odpowiedziałam przerywaiąc,
„ tym lepiey, moia zemſta będzie
„ dopełniona, a wzgarda moia da
„ mu poznać, iż Panowie świata
„ mogą bydź tak poniżeni, iak i ich
„ niewolnicy. „ Na prożno moia Guwernantka chciała mnie zmiękczyć, ſtawiaiąc przed oczy boleść i ſmutek Amidy, utratę iey przyiaźni, wielkość Sułtana, iego dobroć, oraz gniew, ktory w oſtatnim ſtopniu gotow na mnie okazać, ieżeli nie będę ſię ſtarała o iego przebaczenie; nic to iednak nie mogło mnie przekonać.
" Ten Sułtan (rzekłam z ſzyderſkim
„ uśmiechem) chce mnie ukarać za
„ to, iż nie zaſłużył, ażeby był ode-
„ mnie kochanym; ia zaś ukarzę go,
„ iż na prożno uſiłował mieć mnie

„ w zdobyczy. Idź, powiedz swe-
„ mu Panu, iż kobieta, ktorą on
„ kocha iak Panią serca swoiego,
„ iest na tronie, i rozkazuie swoiemu
„ niewolnikowi, oraz zabrania mu o
„ inszych myślić miłostkach, poki
„ nie nadgrodzi iey krzywdy uczy-
„ nioney. „ Z tym odprawiłam
moią Guwernantkę.

Tegoż samego wieczoru wszystko się odmieniło w Saraiu, a może i za Saraiem. Ci, ktorzy nieznaiąc utrzymywali stronę i szli, nieiako pod chorągiew brunetki Reshi, przeszli potym pod sztandar blondynki Amidy. Dwor cały z własnego przeczucia, mianował ią Sułtanką faworytą, i mocno się dziwili, że rozkaz Monarchy nie stwierdzał ich wybioru. Achmet przepędzał ten cały czas zamknąwszy się w swoim pokoiu; nie chciał nikogo widzieć, tylko swoich poufałych

domowych i moią guwernantkę; naostatek zwątpiwszy ażeby moy upor mogł odmienić, i o swoim też chciał zapomnieć; moia guwernantka przyszła mnie z mego wyprowadzić więzienia, z licznym konwoiem tak kobiet, iako też czarnych niewolnikow; dano mnie ubior naybogatszy, i wszyscy ubiegali się do mey posługi; nie taię się, iż okazałam chęć wielką do ubiorow. Po skończoney gotowalni, byłam odprowadzona do dawnych moich pokoiow. Skorom weszła do sali, muzyka słyszeć się dała, i natychmiast drzwi się otworzyły, gdzie postrzegłam wchodzącego Sułtana, oraz Amidę z rozciągnionemi ku mnie rękami, między ktore rzuciłam się. To pierwszeństwo uczynione Amidzie, nie obruszyło Achmeta. " Oddaię ci Reshi (rzekł „ do mnie) to, co kochasz naylepiey.

Przyiaźń

„ przyiaźń tak ścisła między dwiema
„ pięknościami w moim Saraiu, tak
„ iest nowa, iak twoy upor przeci-
„ wko mnie. Kochay Amidę, lecz
„ nie zapominay o mnie, gdy ia nie
„ chcę inszego szczęścia tylko wraz
„ z tobą. Panie! (odpowiedziałam)
„ twoia dobroć przenika mą duszę,
„ bez wątpienia, iż powinnabym to
„ nadgrodzić przez ślepe poddanie
„ się twey chęci; lecz bądź to du-
„ ma, bądź nieczułość, bądź inna
„ iaka pobudka, dosyć że czuię, iż
„ iest rzeczą niepodobną, ażebym
„ twoią szczęśliwość dopełniła; gdy-
„ bym była wolną i gdybym sama
„ ciebie wybierała, może oboie by-
„ libyśmy szczęśliwi; wtedy kocha-
„ iąc ciebie miłością naytkliwszą,
„ wpadłabym w teź więzy, które-
„ bym sama ukuła; lecz urodzona
„ do niewoli, moia duma okazuie

„ mnie ostatnią hańbę w poddaniu
„ się swemu Panu, w ten czas gdy
„ czuię się bydź godną mianować
„ zwyciężcę. Nie prześladuy Pa-
„ nie! więcey Reshi, odday sprawie-
„ dliwość piękney Amidzie; dla tey
„ to tkliwey przyiaciołki iest zacho-
„ wana chwała wydawać Monar-
„ chow Państwu Ottomańskiemu.
„ Uznasz sprawiedliwość (rzekł Ach-
„ met) i sama naznaczysz szacunek
„ moiey tkliwości, gdy postrzeżesz
„ przez iaki sposob chcę zasłużyć
„ na twoią miłość. Pozwalam ci,
„ ciesz się ścisłą przyiaźnią z ko-
„ chaną Amidą, i nie zapominay o
„ mnie w swoiey rozmowie.„

Coż tu robić z takim człowiekiem, ktory nas kocha? oboiętność go dotyka, wyniosłość zapala, wzgarda pomnaża iego nadzieie; obawiałam się żebym nie była kochana, a

przecież tego uniknąć nie mogłam.
“ Ach! Ali, Ali! (mowiłam ſama
„ w ſobie) moie ſerce ieſt dla cie-
„ bie, niech twoy obraz wſpiera mo-
„ ią prożność. . . . „

Trżeba tu ſobie wyobrazić unie-ſienie ſię wzaiemne dwoch oſob młodych, nad ktoremi zawiść nie mogła rozciągnąć ſwoiey chmury; przepędziłyśmy noc całą z Amidą na wzaiemnym opowiadaniu ſwoich uczuciow i ſtanu ſerca. Moia towarzyſzka nie ukrywała przedemną, iakie wrażenie Sułtan uczynił na iey ſercu; ia zaś ią upewniłam, iż Ali zawſze mnie był miły. Byłyśmy prawie pośrzod ſamey tey naſzey czułey rozmowy, kiedy guwernantka wpadła raptownie do naſzego pokoiu, łzy rzewne leiąc z włoſami roztarganemi, w poſtaci pełney rozpaczy. “ Zginęłam (zawoła), za moią

„ niebaczną powolność życiem przy„ płacę. ... Zydowko niegodna i
„ obrzydła! twoie to ſą ſztuki! ...
„ Zapewne zginę!.. i podobno iuż
„ czuię idących po mnie. Ach!
„ wſpieraycie mnie! ... „ Te iey
ſłowa mocno nas przeſtraſzyły, pytałyśmy ſię, iaka była przyczyna iey
pomieſzania. “ Ach! pozwolcie mnie
„ odetchnąć, odpowie, i was powi„ nien obchodzić rownie ze mną ten
„ nieſzczęśliwy przypadek, lecz ia
„ tylko ſama będę ukarana, nie prze„ baczaią tu wykroczeniom guwer„ nantki, a Sułtan nie będzie ſłuchał
„ moich wymowek. „ Potym przyſzedłſzy nieco do ſiebie, tak zaczęła
mowić: “ Pamiętacie ową Zydow„ kę Judytę oraz iey niewolnicę,
„ ktora ſwym głoſem was bawiła;
„ te kobiety pod pozorem przeda„ wania niektorych fraſzek, wyie-

„ dnały ſobie wſtęp wolny do Sara-
„ iu. Kochano ich i chwalono, a
„ one umiały uiąć Eunuchow nay-
„ podeyrzliwſzych, i oſzukały ich
„ tę łatwowierność. W ten czas
„ gdy Zydowka zabawiała oczy wa-
„ ſze błyſzczącemi fraſzkami, iey
„ niewolnica za parawanem kopio-
„ wała waſze portrety, a wyſzedł-
„ ſzy te dwie gadziny, przedawały
„ one tak w Konſtantynopolu z ſwo-
„ ią korzyścią, iako też i po in-
„ nych miaſtach. Miałam ia w tym
„ nieiakieś podeyrzenie, i nie chcia-
„ łam was więcey prowadzić do ſali;
„ lecz prożby Zydowki i niektore
„ ofiarowane od niey prezenta zmię-
„ kczyły moią nieużyteczność; te
„ nierozumne kobiety niemaiąc do-
„ ſyć na tym, udzieliły ich ieſzcze
„ dworſkim Sułtana. Amidy i twoy
„ Reshi wpadł w ręce Baſzy Babi-

„ łońſkiego, ktory zadziwiony nad
„ rzadką pięknością, ofi·rował ie
„ Sułtanowi; ten natychmiaſt was
„ poznał, i w takim ieſt gniewie,
„ iż zapalczywość iego granic nie
„ zna. Kazał wnet zawołać prze-
„ łożonego nad Eunuchami, i pytał
„ ſię, iakim ſpoſobem te portrety
„ doſzły rąk Baſzy. Rozumieią iż
„ ich ieſt wiele w Konſtantynopolu;
„ twierdzą nawet, iż widziano ich
„ po rożnych mieyſcach; że ieden
„ młody Muzułman . . . „ Na te
ſłowa pot śmiertelny ze mnie wy-
ſtąpił, wyobrażałam ſobie, iż Ali ieſt
odkryty, i iuż fatalnym ſznurem u-
duſzony; natychmiaſt zemdlałam.
Amida i Guwernantka ratowali mnie
w tey ſłabości, i przywrocili życie
dla tego iedynie, ażebym rozważała
z boleścią wſzyſtkie nieſzczęścia,
ktore groziły utratą życia moiemu

kochankowi. Miałam iednak tyle mocy, żem ſię nie wydawała, i potrafiłam to w ſobie utaić. Guwernantka przypiſała ten moy przypadek zbytniey czułości nad iey loſem; i zaczęła daley tak mowić: "Tak
" moie naymilſze przyiaciołki, on
" ieſt pewny, że portret Reshi znay-
" duie ſię w Konſtantynopolu, Baſza
" Babilońſki chce go kupić od kup-
" ca, ktorego nie zna, lecz on ſię
" nie ſkryie przed wyſzukiwaniem
" Eunucha *Bachi*, ktorego głowa w
" odpowiedzi, ieżeliby ſię to wyia-
" wiło. Ach! przeczuwam co ſię
" ſtanie! ten kupiec będzie wynale-
" ziony, on wyda Zydowkę Judytę,
" ktora też nie zamilczy, iż ia byłam
" wſpolnicą tego wyſtępku."

Czyniłam com mogła dla uſpokoienia tey kobiety, lecz moie uwagi ieſzcze w niey większą pomna-

żały boleść. Ona znała lepiey odemnie zwyczaie Saraiu, naymnieyszy szelest strach w niey pomnażał; pośrzod owego pomieszania i rozpaczy, zaczęto ią wołać; w ten czas my wszystkie troie prawie bez zmysłow byłyśmy. Eunuch, ktory się pytał o guwernantkę, wszedł do pokoiu gdzieśmy były; a widząc w niey nadzwyczayne pomieszanie, domyślił się przyczyny. " Uspokoy
" się (rzecze iey) nasz interes nie
" iest tak niebespieczny iak mnie-
" masz, ty iuż nie iesteś wspolnicą
" tego występku. Eunuch Bachi
" po pilnym wyszukiwaniu znalazł
" owego kupca, ktory chcąc ochro-
" nić swoie życie, wyznał iż miał
" portret od Zydowki Judyty; po-
" wroz uwolnił nas od tego świad-
" ka. Zydowka podług zwyczaiu
" przyszła niebawiąc do Saraiu; Eu-

" nuch Bachi pokazawſzy iey dwa
" portrety, i dowiedziawſzy ſię od
" niey o wyſtępku, w wor zawiąza-
" ną, kazał wrzucić w morze. Dzię-
" kuy Bogu, ten poſtępek ukrył całą
" twoię nieroſtropność. Sułtan u-
" wiadomiony od Eunucha, ſamą
" Zydowkę tylko ſądzi bydź winną;
" ta uſługa powinna cię pobudzić do
" wdzięczności. Jedna z twoich
" uczennic zapewne będzie panować,
" z ktorey wynieſieniem i twoy los
" też ſię odmieni; nie zapominayże
" w ten czas o przyiaciołach, kto-
" rzy życie i śmierć twoią mieli w
" ſwym ręku."

Po odeyściu Eunucha, Guwernantka zaczęła ſię mieć lepiey, potym rzecze z ukontentowaniem: "Tak
" moi przyiaciele! nadgrodzę wam,
" moia wdzięczność wyrowna wa-
" ſzym uſługom." Potym obroci-

wſzy ſię do mnie, przyda: " Piękna
" Reshi! moment ſię zbliża, kiedy
" będąc Panią Saraiu i umieſzczona
" na tronie, twoie chęci będą roz-
" kazem dla nas. Nie zapominay
" o wiernych ſługach twoich, ktorzy
" do tego wyſokiego ſtopnia utoro-
" wali ci drogę. Ich pomoc potrze-
" bna ci będzie, ażebyś ſię długo na
" nim utrzymywała. ,,

O czymże to ta kobieta mnie powiadała pod ten czas, gdy ia nie myśliłam tylko o niebeſpieczeńſtwie Alego. Chluba, ażeby bydź ſaworytą Achmeta, nie mogła osłabić moiey miłości dla tego młodego Muzułmana. Uważałam go iako tkliwego wiernego zawſze będącego u nog moich; ani chciałam przyznawać błędu mym zmysłom i niezwyciężonym trudnościom, ktore nas na zawſze rozłączały. Guwernantka poſzła dla

oświecenia ſię lepſzego, co ſię dzieie w Saraiu, zoſtawiwſzy mnie z Amidą. Ta miła przyiaciołka zaklinała, ażebym nie odrzucała wielkości mnie przeznaczoney na ktorąm zaſłużyła. Wſpomniała o Alim, chwaliła czułość moią ku niemu, zgadzaiąc ſię ze mną, iż złączenie ſię dwoch ſerc, tkliwie z ſobą kochaiących ſię, ieſt źrzodłem prawdziwego ſzczęścia; lecz okazywała niepodobieńſtwo w uſkutecznieniu tego zamyſłu, i kończyła na uwagach: Iż ia będąc na tronie, miałabym ukontentowanie wynieść na wyżſzy ſtopień ſwego kochanka, i że ten tylko iedyny pozoſtał mnie ſpoſob, nadgrodzić iego miłość.

Te rady były ſprawiedliwe, lecz nie podchlebiały moim chęciom, a przeto nie mogłam ich przyiąć; lubiłam moie przywidzenie, ono mnie było miłe, a oſiara tak dziwna, kto-

rą czyniłam dla Alego, ſprawiała nieiakąś ſłodycz w duſzy moiey.

Nazaiutrz dowiedziałyśmy ſię, iż Sułtan pochwalił poſtępek Eunucha w ukaraniu Judyty, lecz to iego naybardziey rozgniewało, iż poſtrzegł niektore portrety Europeyczykow u Odaliſek. Taki poſtępek bywa oſtro karany u Turkow, za rozkazem więc Sułtana poſłano po nieſzczęśliwego męża Judyty, i natychmiaſt go wzięto z iego niewolnicą; zrewidowano dom, lecz na ſzczęście, że nic w nim nie znaleziono; niektore zaś portrety i inne malowidła doſtawſzy ſię do rąk Officyerow ſprawiedliwości przeſtrzegaiących, były zręcznie ukryte. Ta wiadomość uſpokoiła mnie względem loſu Alego, i chciałam go przez iaki ſpoſob o wſzyſtkim uwiadomić; lecz ktoryż ſię niewolnik podeymie tak niebeſpiecznego kommiſſu?...

Po uſpokoieniu ſię Saraiu, zabawki weſołe znowu ſię zaczęły; widziałyśmy częſto Achmeta, lecz on nic do nas nie mowił, i owſzem przeciwnie, zdawał ſię zbliżać do naſzych towarzyſzek; ich niby pilnie uważał, przez co dał nową przyczynę do nieſpokoyności duſzom podłym, ktore niebędąc czułe na wartość i zaſługi, płaſzczą ſię przed tym bałwanem dniowym; on zdawał ſię bydź ucieſzonym, widząc miniſtrow Saraiowych podchlebuiących Panu, ſzanuiących albo pogardzaiących temi pięknościami, ktoremi on także gardził, albo na ktore wzrok ſwoy obracał; z tym wſzyſtkim moment nie był daleki, ktory miał okazać nowe obranie nieſtałego Achmeta. Amida i ia miałyśmy rozkaz, żeby ſię ubrać w iak naybogatſze ſuknie, zadrżałam na tę nowinę, ale trzeba

było bydź posłuszną. Przyprowadzono nas do pokoiow Sułtana, on także nie zaniedbał nic do pomnożenia swoiey nayświetnieyszey okazałości. Kazał nam usieść na sofie, przypatrywał się nam i wzdychał, nakoniec przerywaiąc milczenie, rzecze: "Reshi, ty przeważasz w mo-
„ im sercu nad wdziękami swoiey ko-
„ chaney towarzyszki; twoia wzgar-
„ da zamiast rozdrażnienia moiey
„ własney, ieszcze bardziey rozża-
„ rzyła namiętność, ktorąś we mnie
„ natchnęła. Lubię twoią wynio-
„ słość, i twoy upor podoba mi się;
„ poznaię iakiey roskoszy użyię gdy
„ zwycięże. Dziel ze mną ten pło-
„ mień ktoryś wznieciła; wszystkie
„ Odaliski będą się zniżać do nog
„ twoich, i ciebie uznawać za Panią.„
Te słowa, były to srogie pioruny dla zuchwałey i tkliwey Reshi, nie mo-

głam przyiść do ſiebie z pomieſzania; lecz znayduiąc nowe ſiły w miłości moiey ku Alemu, rzekłam: “ Po-
„ ważam cię Panie! wſzyſtkie mo-
„ ie chęci zmierzaią do twoiey po-
„ myślności, lecz uczucia nie ſłucha-
„ ią rozkazow; ſerca mego dać ci
„ nie mogę, będąc nieczułą na honor
„ i roſkoſzy, ktorych mnie udział
„ ofiaruieſz; ty nie znaydzieſz we
„ mnie tylko ofiarę nieſzczęśliwą,
„ ktorą twoy wybior do rozpaczy
„ przyprowadzi. Wzgardź Panie
„ niewdzięczną! gdy iey duſza nie
„ ieſt godna uſzczęśliwienia, ktore
„ iey okazuieſz; zapomniy Reshi,
„ ktora cię nie przeſtanie ſzacować,
„ odday ſerce twoie Amidzie, ktora
„ go wielbi. „

Achmet ſłyſząc te ſłowa, nie mogł utrzymać gniewu, oczy iego pałaiące, wyrażały wzruſzenie duſzy.

" Zuchwała Reshi, (zawoła natych-
" miast) prawda, żeś nie zasłużyła
" na tkliwą miłość, ktorą twoia fa-
" talna piękność we mnie natchnę-
" ła; lecz na ukaranie ciebie, nie do-
" syć iest na tey pogardzie, potrze-
" ba, ażeby poniżenie i podłość by-
" ły twoią nadgrodą, na ktorą cię
" (pominąwszy sroższe kary) do-
" broć moia skazuie; chcę ażeby
" twoia towarzyszka w twychże o-
" czach była wyniesioną; i żebyś ty
" świadkiem była moiey czułości
" i stałych ku niey zapałow. Daruy
" piękna Odalisko! (przydał obroci-
" wszy się do Amidy, ktorey oczy
" pełne łez, były spuszczone ku zie-
" mi) daruy! że moie uczucia nie-
" pewne, aż do tego momentu nie
" uprzedziły twoich; to przestęp-
" stwo, zbytek moiey ku tobie czu-
" łości nadgrodzi; moie serce iuż cię
obrało,

„ obrało, a moie uſta ogłaſzaią z u-
„ kontentowaniem, iż ty panuieſz
„ nad nim, tak iak ia panuię nad ro-
„ wnemi tobie. „ Potym obroci-
wſzy ſię do Eunuchow, rzecze:
" Weźcie tę niewolnicę, (na mnie
„ wſkazuiąc) a do naypodleyſzych
„ robot Saraiu obrocona, niech od-
„ bierze karę za zniewagę, ktorą
„ uczyniła ſwemu Panu. „ Moia
duma miała na pogotowiu odpo-
wiedź, lecz Amida padłſzy do nog
Sułtanowi, uprzedziła mnie. " Panie!
„ (rzeknie do Achmeta) czyniąc
„ mnie ſzczęśliwą, rozdzieraſz du-
„ ſzę moią; nie mogę koſztować
„ zupełnie pomyślności, ieżeli Reshi
„ będzie nieſzczęśliwa. ... Widzieć
„ dopełnione chęci moie, kochać
„ ciebie, nie oddychać tylko dla cie-
„ bie, były to wzruſzenia wraz po-
„ łączone we mnie, nimeś ty Panie

" wzrok ſwoy obrocił na boiaźliwą
" Amidę; lecz ieżeli potrzeba twey
" ſię łaſki dokupować przez obelgę
" moiey przyiaciołki, nie chcę iey,
" i owſzem proſzę cię Panie! o iak
" naywiękſzą łaſkę, ażebyś mnie u-
" czynił nierozdzielną towarzyſzką
" iey nieſzczęść. „ I potym zamilkła.

" Co za przyiaźń zadziwiaiąca!
" Co za wſpaniałość duſzy! (odpo-
" wie Achmet) Ach! ſzacunku go-
" dna Amido! miłość, ktorąś we
" mnie natchnęła, powinna bydź
" moim naywyżſzym ſzczęściem.
" Przebaczam ci Reshi, (rzekł po-
" tym do mnie) nie chcę ſzukać
" przyczyn twoiey ku mnie oziębło-
" ści, gdy dałaś mi poznać ſerce
" gódne moiego. W nadgrodę tey
" uczynności otrzymuieſz łaſkę, kto-
" rey nie mogłbym odmowić Ami-

" dzie.; to ieſt: nie rozdzielaycie
" ſię nigdy kochane Sułtanki; po-
" zwalam, życie ſobie razem. Ty
" Amido będzieſz poſiadać całą mo-
" ią tkliwość, ty zaś Reshi będzieſz
" ſię cieſzyć z moiego ſzacunku;
" dni moie będą przechodzić w roz-
" koſzach miłości i przyiaźni. Nie,
" moy Panie! (odpowie z żywością
" Amida) kocham Reshi bardziey
" niż ſiebie ſamą, czuię iż iey od-
" dalenie ſię rozrzewni mnie, lecz
" gdy ona zoſtanie w Saraiu, wieſz
" że ſerce twoie ieſt ſkarbem nay-
" drożſzym dla mnie; gdy ona go
" znow wzburzy nie czyniąc cię
" ſzczęśliwym iak i teraz, w ten czas
" wſzyſtkie troie będziemy na los
" ſwoy narzekać. Proſiłam cię nie-
" zwyciężony Monarcho! o prze-
" baczenie dla Reshi, proſzę cię zno-
" wu o wolność dla niey; pozbaw

" mnie ſmutku z obawiania ſię uſta-
" wicznego wdziękow moiey przy-
" iaciołki; niech dopełnienie iey
" mniemanego ſzczęścia, uśmierzy
" boleść naſzego rozłączenia ſię.
" O! wſpaniały Achmecie! przyrze-
" kaſzże mnię to uczynić?... Nie
" wieſzże o tym Amido, (rzecze
" Sułtan) iż wſzyſtkie piękności,
" przeznaczone dla moich rozkoſzy
" zamknięte w Saraiu, grob tu znay-
" duią prawie dla ſiebie, i nie wycho-
" dzą ztąd, chyba w zamężcie dla
" niektorych z moich Officyerow, na
" co rzadko kiedy pozwalam.... I o-
" wſzem Panie! (zawołam z nieroz-
" tropności bardziey niż z prędko-
" ści) z chęcią ſię poddam.... Ty
" mnie poniżaſz, (odpowie z ſrogo-
" ścią Sułtan) ieſt to dziwactwo
" nadzwyczayne.... „ Spoyrzenie
tkliwe Amidy wſtrzymało Achmeta

od dalszego mowienia. " Ciesz się
" Amido! (rzeknie potym Sułtan)
" Pani serca moiego, ty mnie odey-
" muiesz wolność nawet do rozwagi.
" Reshi (rzekł znowu do mnie) iu-
" tro będziesz wolną; wkrotce po-
" dobno żal ci stanie miłości i przy-
" iaźni Pana twego i przyiaciołki,
" dobrodzieystw iednak moich nie
" odmowię ci; obierz sobie ktorego
" z moich poddanych za małżonka.,,
Moia stałość opuściła mnie w tym
momencie.... " Panie! rzeknę ze
" drżeniem,.. to obranie... Amida
" uwolniła mnie od mego pomiesza-
" nia. To obranie (rzecze ona) ia
" uczynię dla moiey przyiaciołki;
" sława powszechnie mowi o Alim,
" synu Baszy Budziańskiego; iego
" obieram za małżonka dla piękney
" Reshi.,, Oczy Sułtana były pod
ten czas zwrocone na mnie, i ledwo

miałam mocy okazać moie pozwolenie fkłonieniem głowy. Achmet podał rękę Amidzie, ktora obracaiąc się, dała mi poznać ukontentowanie z pomyślnego wykierowania interesu moiego.

Nie mogę wyrazić tego wszystkiego, co się pod ten czas działo w sercu moim; szczęście nieprzewidziane iako też i nieszczęście ktore z nagła napada, czyni nas łupem poruszeń gwałtownych, ktorych okryślić niepodobna. Przepędziłam dobę, pośrzod ukontentowania, słodyczy i niecierpliwości, ktore poprzedzaią nagłą szczęśliwość i niepewną. W przeciągu tego czasu nieodebrawszy żadney wiadomości od Amidy, pytałam się guwernantki, ale ta o niczym nie wiedząc, nie mogła mnie w tym pocieszyć. Zdało się pod ten czas, iż cały świat o mnie zapomniał; niespokoy-

ność mnie dręczyła, ſmutek uciſkał, i w tych piąciu dniach zoſtawioną byłam ſamey rozpaczy.

Szczęście, ktore nam imaginacya podaie, ieżeli ono uchybi, zaſmuca nas tylko, lecz nie obala zupełnie; to zaś, cośmy ſię pewnie iuż ſpodziewali otrzymać, gdy ominie, pod ten czas ſmutek nas przywala całym ſwoim ciężarem, a duſza choćby naymocnieyſza upadać pod nim muſi.

W takim byłam ſtanie, aż mnie rozkazano ſtawić ſię przed Sułtanką Amidą; znalazłam ią ſiedzącą na bogatey ſofie, wſpieraiącą ſię niedbale ręką na kolanach ſwego nowego kochanka. Przywitała mnie z czułością; kilka łez upadło z iey ślicznych oczu; doniosła mnie, iż wkrotce będę zaprowadzona do pałacu mego małżonka, gdzie prezenta dane od Sułtana iuż poprzedziły. Achmet

poglądał na mnie częſto, lecz nic nie mowił. Amida poſtrzegłſzy twarz moią łzami zalaną, wſtała i rzuciła ſię na łono moie.... Słodkie świadectwo przyiaźni wzaiemney, ktorąśmy wiernie dochowały iedna dla drugiey. " Bądź ſzczęśliwa, (powie „ mnie ściſkaiąc tonem nieco ciżſzym) moy los ieſt świetnieyſzy, „ lecz twoy trwalſzy i pomyślnieſzy. „ Amida każdego czaſu będzie twoią „ wierną przyiaciołką. „

Moy konwoy był iuż gotowy, i poiachałam natychmiaſt. O Ali!... o moy naymilſzy Ali!... więc iuż będę twoią na zawſze!... Te ſłowa zatrudniały moią uwagę przez czas tey krotkiey podroży; aż też wſtrzymuią mnie przed bramą wſpaniałego pałacu; ſtaie ſzanowny ſtarzec, ofiaruiąc mi rękę dla wyſadzenia z lektyki, był to oyciec Alego; kilka

krokow daley postrzegłam Alego, otoczonego mnostwem Officyerow i domowych; oczy miał spuszczone i nie wpatrywał się we mnie. Krzyknęłam z radości; podniesie on w ten czas oczy, i postrzega swoią Reshi. "To ona, zawoła, wszak to moia nay„ milsza Reshi! . . . „ W tym upada bez zmysłow na łono swego oyca.

Honor, ktory czynił Sułtan Alemu, ofiaruiąc mu iednę z swych kobiet Saraiowych, był mu oznaymiony trzema wprzod dniami; ta nowina wprawiła go w rozpacz; on nie myślał tylko o 'Reshi; ona iedynym iego była szczęściem. Lecz skoro Ali w tey Sułtance poznał swoią naymilszą, ukontentowanie z iey otrzymania, było naypierwszym wzruszeniem iego duszy, lecz drugie uczucie napełniało go wzgardą, iż ią znalazł niewierną. . . . Te tak drogie

podarki ſądził bydź nabyciem przez podłą powolność Sułtanowi. Kochany Ali!... iakżeś ty w ten czas mnie pokrzywdzał!...

Ali przyſzedłſzy do mnie, z pomieſzaniem opowiedział ſwoią nieſpokoyność; moie gruntowne tłomaczenie ſię przywrociło mu radość; weſele naſze odprawiło ſię z wielką wſpaniałością, a unieſienia ſię Alego nadgrodziły mnie ſtokrotnie ofiarę, ktorąm uczyniła dla niego.

Prowadziliśmy dni ſzczęśliwe i ſpokoyne; iuż wydalam corkę Alemu, ktorą Baſza Budy oyciec iego wziął na ſwoie ſtaranie; aż Sułtanka Aminda w rocznicę ſwego wynieſienia, umyśliła na wyżſzy ſtopień pomknąć męża mego, wyrabiaiąc mu gubernatorſtwo Neuchaſelu. Tylko cośmy tam przybyli, aż natychmiaſt woyna ſię zbliżyła pod naſze mury, i miaſto

było oblężone. Ali (ty sam Nerysy dawałeś mu pochwały) czynił cuda swoiego męstwa, i nic nie oszczędzał, ażeby wam drogo zaprzedał smutne gruzy zniszczonego miasta; niemaiąc iuż żadnego sposobu utrzymania onego, a od woyska swoiego niewidząc pomocy, usiłował mnie przynaymniey ochronić od owey zaiadłości, ktora zwyczaynie towarzyszyć zwykła w pierwszym momencie szturmem dobytego miasta. Prosił mnie więc, ażebym się wmieszała pomiędzy tłok nieszczęśliwych, ktorzy za murami waszey żądali litości, a ktorych wy z okrucieństwem przymusiliście powrocić do miasta. Pamiętasz ow nieszczęśliwy moment, ktory was uczynił Panami Neuchaselu; moy odważny małżonek okryty ranami, poległ na obalinach... O! smutna pamięci!... (tu się z śli-

cznych oczu Muzułmanki łzy rzuciły) O reſzcie wieſz dobrze, (rzecze daley) ia zachowana przez ciebie od hańby, czuć będę zawſze nayżywſzą wdzięczność.

Neryſy nie mogł ſłuchać przypadkow Reshi bez poruſzeń do ukrycia niepodobnych. Przywięzuiemy ſię podobno bardziey do oſoby iakiey przez uſługi, ktore żądamy iey uczynić, niż przez te ktoreśmy iuż uczynili; to uczucie piękney duſzy zamieniło ſię w tkliwość. Neryſy przez uſtawiczne rozmowy z ſwoim więźniem, rychło uczuł namiętność ktorey ſię obawiał i ktorey nie mogł iuż uśmierzyć. Reshi z ſwoiey ſtrony okazywała zawſze wdzięczność ſwoiemu dobroczyńcy. Pamięć Alego uzbroiła ią przeciwko tkliwym wrażeniom; nie była to ieſzcze miłość, lecz ona wkrotce okazała ſwe

ſkutki, i tym bardziey burzyła iey ſerce, im ona mocniey uſiłowała ukryć. Nie będę tu namieniał o utarczkach wzaiemnych tych dwoch miłych oſob, ktore czyniły dla ukrycia wzaiemnego ſwoich zapałow, ugruntowanych na ſzacunku, a ktore gdyby były uſkutecznione, uczyniłyby ich ſzczęśliwemi. Krotko tu tylko namienię, co ſię daley ſtało.

Neryſy pozwolił ażeby Reshi piſała liſt do Sułtanki Amidy, od ktorey odebrała pomyślny reſpons. Amida była zawſze iey przyiaciołką, oraz upewniła, iż dołoży uſilnego ſtarania do iey uwolnienia. Wezyr odebrał rozkaz, ażeby nic nie żałował na okupno Reshi, czy to przez zamianę niewolnikow, czyli też za pieniądze; o co on piſał do Xiążęcia de Lorraine Generała woyſk Ceſarſkich.

Reshi ze drżeniem przyniosła te listy do Nerysy. " Więc tedy mnie
" rzucasz (rzecze iey Hrabia oczy
" maiąc łez pełne) dla cieszenia się
" z widzenia twoiey przyiaciołki,
" ty mnie zostawiasz w smutku.
" Ach! Reshi! iak twoia utrata bę-
" dzie dla mnie nieznośna! przy-
" zwyczaiony widzieć cię zawsze i
" kochać, iakże będę mogł znieść
" boleść śmiertelną z odiazdu twe-
" go? iednakże nie sprzeciwiam się
" chęciom twoim, i owszem życzę
" ci. . . . Pomyślność moiey przyia-
" ciołki przenoszę nad moię własną.
" Jedź naymilsza Reshi! bądź szczę-
" śliwą! a ieżeli kiedy rozważać
" będziesz swoie nieszczęścia, to tyl-
" ko dla tego, ażebyś wiedziała, że
" i Nerysy z tobą ie dzielił. . . .
" Wzaiemnie i ia (odpowie piękna
" Muzułmanka) porzucę to mieysce

" z ſmutną boleścią, i naſze rozłą-
" czenie ſię wiele będzie koſztować
" moiego ſerca; lecz Neryſy! na
" coż ſię mamy z ſobą rozłączać?
" Jesteśże tak mocno przywiązany
" do ſwoiey oyczyzny, iżbyś nie
" chciał przyiąć nadgrody gdzie in-
" dziey, ktorąby ci niebo oſiarowało
" za to, co tu utraciſz. Pośrzodku
" ſławy i chwały iesteś wſtrzymany
" od pomnożenia oney przez odnie-
" ſione rany. Nie radzę ci, ażebyś
" ſzedł do woyſk nieprzyiacielſkich;
" znam twoią duſzę, wiem i o tym,
" iżbyś ieſzcze walczył przeciwko
" Monarſze Ottomańſkiemu, gdyby
" nie ten twoy nieſzczęśliwy przy-
" padek; teraz cieſz ſię z twoią
" Reshi, użyi życia ſłodkiego i ſpo-
" koynego, wolnego od zamieſzkow
" i zgryzoty, ktorego przyiemność
" złączona z tkliwą przyiaźnią, ſpra-

" wią ci fzczęście gruntowne i trwa-
" łe. Co mowię! ... może. ...
" uczucie... większe nierownie! ...
" Ach! Reshi! (przerwie Nerysy)
" na co szukać szczęścia w Konstan-
" tynopolu, kiedy ci go mogę tu
" ofiarować, a ktorego trwałość do-
" pełni nasze chęci. Mam maiątek
" znaczny, na niczym nam schodzić
" nie będzie, dziel go z twoim przy-
" iacielem; on nie będzie oddychał
" tylko dla ciebie. Wyniosłość twey
" duszy, czyż się zechce zginać ie-
" szcze pod iarzmo nieznośne mał-
" żonka Muzułmańskiego? tu zaś
" będziesz wolną, Pani swo-
" iego serca; żaden przymus nie
" będzie się przeciwił twoim uczu-
" ciom; obranie ktore sama sobie
" uczynisz, będzie zależeć od two-
" iey skłonności, nie zaś od posłu-
" szeństwa; moralność czysta, ...
obycza-

" obyczaie słodkie... przyiaciel...
" Czuię szacunek ofiary, ktorą mnie
" czynisz, (odpowie Reshi) lecz
" gdy mnie ofiaruiesz udział swoie-
" go maiątku, nie chcesz zważać na
" moie obowiązki. Będąc dziedzicz-
" ką maiątku Alego, poważaną od
" Sułtana, kochaną od iego fawory-
" ty; w Konstantynopolu to tylko,
" nie zaś nad brzegiem Dunaiu mo-
" że zupełnie bydź okazana moia
" wdzięczność. Inny ieszcze inte-
" res obowięzuie mnie do powrotu,
" bez wątpienia droższy od tego: iest
" to córka moia; ona iuż wznosi
" do swoiey matki rączki niewinne.
" Nerysy!.. ona iuż nie ma oyca!..
" przyiaźń twoia dla Reshi! ...
" wszakże ona czuie zawsze dla cie-
" bie wdzięczność... onaby mogła...
" Obawiam się, ażebym się nie stała
" nadto słabą... gdyby to być mo-

" gło... ten dzień byłby dla mnie
" naymilſzy w życiu....

Tu Reshi nie mogła ſię od łez wſtrzymać; z tey rozmowy poznał Neryſy iak był mocno kochany, a gdy zayrzał do głębi ſerca ſwoiego, poſtrzegł, iż go zaymował podobnyż płomień; prawda iż iedno ſłowo uczyniłoby go ſzczęśliwym, ale go trzeba było drogo dokupować ſię; nadto rożność Religii była zawadą nieprzekonaną, ktora nie byłaby cierpiana w Konſtantynopolu; Reshi zaś żyiąc w Węgrzech z ſwoim wybawicielem, nie mogłaby zapomnieć córki. Zawiłości okrutna! iakżeś dręczyła dwa ſerca urodzone dla uſzczęśliwienia ſiebie wząiemnego ...

Po tey rozmowie, naſi dway kochankowie widywali ſię z ſobą codziennie ciężko wzdychaiąc, i nie rozmawiali tylko o rzeczach oboię-

tnych; tym czaſem wſzyſtko gotowano do wyiazdu Reshi. Dwor Wiedeńſki wydał wſpaniale bez okupu i bez zamiany tego ślicznego więźnia, a Neryſy miał rozkaz oddać ią w ręce Kommendantowi Belgradu, ktory miał przybydź nad brzeg rzeki Sawy dla odebrania. Udali ſię więc na mieyſce naznaczone; podroż była ſmutna i milcząca. Za przybyciem do brzegu, krypa z Officyerem i z niektoremi Gemeynami Tureckiemi, popłynęła w to mieyſce, gdzie ſię poiazd zatrzymał; był to moment rozſtania ſię i boleści.... Neryſy niemogąc utłumić w ſobie żalu, zawołał: "Tey ſtraty tak drogiey „ nie przeżyię.„ On trzymał rękę Reshi, ktora ią uściſnąwſzy, rzeknie: "Ach! moy przyiacielu! „ gdyby twoia miłość tak była „ gwałtowna, iak mnie ią zdaieſz

„ ſię okazywać, tybyś los moy dzie-
„ lił ze mną; błędne uprzedzenie
„ nas rozdziela na zawſze . . . Ja-
„ kiż tu mogę czynić wybior po-
„ między corką moią i przyiacie-
„ lem? . . . Ach! naymilſza Reshi!
„ (odpowie Hrabia) iakiż mogę
„ czynić wybior, między moią Re-
„ ligią i miłością? . . . „

Reshi przepłynęła rzekę Sawę, a Nerysy ſtraciwſzy ią z oczu, z ſercem pełnym boleści powrocił do ſiebie; ſłabość lekka coraz zmnieyſzaiąc iego ſiły, wkrotce zaprowadziła go do grobu.

KONIEC.